Wydanie drugie

Rok XII **Katowice, czwartek dnia 30-go grudnia 1937 roku** **Nr. 357**

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egzemplarza **10** groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska. Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Redaktor odpow.: Jan Brzeski.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.

Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje: Chorzów: ul. Sienkiewicza 1, tel. 411-36. Bielsko: Nad N prem 2. tel. 36-57. Lubliniec: ul. Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4. II p., tel. 14-85. Rybnik, ul. Gimnazjalna 8, tel. 11-37.

Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową **miesięcznie 2 zł 50 gr** Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00 w tekście zł. 0.80, nekrologi do 100 m/m — zł 60.00, 100—200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0.60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0.50. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 56 m/m) zł 0.30. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0.10, matrymonjalne zł 0.30).

Senat pogarsza położenie lokatorów!

Rezolucje w sprawie budownictwa małych mieszkań

WARSZAWA (tel. wł.). Wczoraj obradowała senacka komisja prawnicza m. in. nad projektem ustawy o przedłużeniu obniżki komornego i zmiany ustawy o ochronie lokatorów. Referent senator Lewandowski zaproponował poprawkę, zmierzającą do przyśpieszenia likwidacji ustawy o ochronie lokatorów. W wyniku dyskusji senacka komisja prawnicza uchwaliła przedłużyć obniżkę komornego jedynie do dnia 31 grudnia 1938 r., a więc zgodnie z projektem rządowym, a nie jak postanowił sejm do dnia 31 marca 1939 r.

W przyjętym przez Sejm projekcie ustawy o zmianie ustawy o ochronie lokatorów poza szeregiem poprawek natury stylistycznej senacka komisja prawnicza wprowadziła **poprawkę postanawiającą, że począwszy od** dnia 1 stycznia 1939 roku komorne wzrastać będzie co kwartał o 2 i pół procent podstawowego komornego, a więc komornego, obowiązującego przed dekretem z 1935 roku. Senacka komisja postanowiła również rozszerzyć swobodę zawierania umów co do wysokości i sposobu zapłaty komornego także i na mieszkania czteropokojowe, które dotąd z tej swobody korzystać nie mogą. W porównaniu z brzmieniem sejmowym senacka komisja wprowadziła poprawki pogarszające sytuację lokatorów.

Na zakończenie dyskusji przyjęła komisja **dwie rezolucje,**

z których pierwsza wzywa rząd do przedłożenia **programu finansowania budownictwa mieszkań małych, tj. dwupokojowych z kuchnią.** Program winien obejmować finansowanie budownictwa mieszkaniowego z budżetu państwowego i innych osób publiczno-prawnych, a zwłaszcze ubezpieczalni i towarzystw asekuracyjnych oraz popieranie budownictwa przez kredyty ulgowe, a także finansowanie budownictwa prywatnego przy pomocy kredytów B. G. K. oraz ulg podatkowych.

Wreszcie wzywa Senat Rząd do przedłożenia **projektu nowelizacji przepisów o ulgach przy wymiarze podatku dochodowego, by objąć nim wyłącznie budownictwo mieszkań małych.**

Druga rezolucja wzywa Rząd do podjęcia kroków, by powołać **inspekcję mieszkaniową na zasadzie dekretu Naczelnika Państwa z 1919 r. o nadzorze mieszkań.**

Generalny strajk w Paryżu

rewolucyjną próbą sił we Francji

PARYŻ. Wczoraj o północy wybuchł w Paryżu strajk generalny, który objął kolej podziemną i autobusy, oraz gazownię, elektrownię i wodociągi, a także szereg przedsiębiorstw miejskich, jak zakłady oczyszczania ulic i t. p.

Wieczorem związki zawodowe postawiły rządowi ultimatum, domagając się wycofania samochodów wojskowych, które wobec strajku robotników transportowych przejęły przewóz żywności do hal targowych, grożąc w przeciwnym razie proklamowaniem strajku powszechnego w Paryżu i okolicy. Ponieważ rząd nie ugiął się przed tymi żądaniami, aby nie dopuścić do wygłodzenia Paryża, ogłoszono o północy strajk. Do strajku przyłączyli się również pracownicy techniczni i urzędnicy towarzystwa komunikacyjnego. W szpitalach komitet również ogłosił strajk z tym jednak, że nie może wskutek tego ucierpieć opieka nad chorymi.

PARYŻ. Jakie będą dalsze następstwa strajku, trudno w tej chwili przewidzieć. Wobec unieruchomienia autobusów i kolei podziemnej spowodowane jest wstrzymanie pracy we wszystkich wielkich przedsiębiorstwach, ponieważ pracownicy i robotnicy nie będą mogli dostać się do swych miejsc pracy.

Nie zostało też jeszcze ustalone, czy Paryż naprawdę pozbawiony będzie wody i światła, czy też strajk w wodociągach, gazowni i elektrowni będzie raczej symboliczny i ograniczy się tylko do proklamowania solidarności ze strajkującymi transportowcami. Gdyby robotnicy tych trzech zakładów porzucili całkowicie pracę, wówczas rząd nie cofnie się od zastąpienia ich wojskiem.

Paryż już niejednokrotnie przeżywał strajki generalne. W lecie ub. roku n. p. wstrzymana została całkowicie komunikacja, jednak tylko na 24 godzin. Obecnie proklamowano strajk bez terminu zakończenia.

W fali strajkowej, która przewala się obecnie przez Francję, nie zabrakło również dżokejów wyścigowych. Związek zawodowy dżokejów wysunął żądania podwyżki płac, zapowiadając, iż na wszystkich torach Francji poczynione zostały już przygotowania do strajku dżokejskiego.

* * *

PARYŻ. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych zebrali się premier Chautemps, wicepremier Blum, minister spr. wewn. Dormoy i minister obrony narodowej Daladier w pałacu Matignon celem naradzenia się nad sytuacją, wytworzoną przez generalny strajk pracowników użyteczności publicznej. W czasie tych obrad zjawiła się delegacja strajkujących pracowników z prośbą o udzielenie jej audiencji. Premier Chautemps udzielił odpowiedzi, iż delegacja nie może być przyjęta przed powrotem do pracy. Po zakończeniu obrad, premier Chautemps złożył przedstawicielom prasy oświadczenie wzywające do spokoju i opamiętania.

Fałszywe sygnały czeskiej stacji

spowodowały katastrofę samolotu

PRAGA. Kilka dzienników powraca do katastrofy samolotu komunikacyjnego, który w dniu 24 b. m., lecąc z Wiednia do Pragi, rozbił się w górach czeskich. Dzienniki twierdzą, iż wypadek był spowodowany przez pomyłkę praskiej stacji radiogonometrycznej, która w chwili gdy samolot znajdował się w gęstej mgle w pobliżu Pribramu na południe od Pragi, nadała mu fałszywe wskazówki co do kierunku lotu. Radiostacja spostrzegła wkrótce potem swą omyłkę, lecz nie zdołała już nawiązać łączności z samolotem. Katastrofa nastąpiła w 17 minut po nadaniu sygnału przez radiostację.

Czarny dzień w N. Jorku

NOWY JORK. Giełda nowojorska ponownie przeżyła dzień wielkiej zniżki kursów. Rozmiary spadku były tak wielkie, że szereg papierów stracił cały zysk kursowy, osiągnięty od połowy października rb., niektóre zaś walory spadły do najniższego poziomu, notowanego w ciągu rb., wzgl. nawet jeszcze niżej.

Nowy rząd i nowe wybory w Rumunii

BUKARESZT. Na skutek wyniku wyborów, które nie dały większości rządowi we wtorek Tatarescu złożył dymisję gabinetu, a już po nim przyjęty został na audiencji p. Goga prezes partii narodowo-chrześcijańskiej, który utworzył nowy rząd.

Należy podkreślić, że nowy premier Goga jest prezesem polsko-rumuńskiego towarzystwa współpracy intelektualnej, w ramach którego rozwijał żywą aktywność na rzecz zbliżenia polsko-rumuńskiego. P. Goga jest profesorem honorowym uniwersytetu w Cluj, oraz jednym z najwybitniejszych poetów z okresu walk o zjednoczenie wielkiej Rumunii. Nowy rząd został zaprzysiężony wczoraj o godz. 21.

BUKARESZT. Ogłoszony został urzędowo następujący **skład nowego gabinetu:** Prezes rady ministrów — Oktawian Goga, sprawy wewnętrzne — Armand Calinescu, sprawy zagraniczne — Istrate Micescu, finanse — Eugene Savu, przemysł i handel — Gigartu, oświata — prof. Petrovici, wyznania religijne — Lupas, kooperacja — Ghitesco, sprawiedliwość — Radulescu, komunikacje — i czasowo domeny państwowe — Potarca, obrona narodowa — gen. Antonescu, lotnictwo i marynarka — Irinescu, praca — Georges Cuza, zdrowie publiczne — dr Banu, minister bez teki — prof. Aleksander Cuza.

BÓG, KRÓL, OJCZYZNA.

BUKARESZT. Po złożeniu przysięgi przez członków nowego gabinetu król Karol wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in. „Wstępujcie na nową drogę, na której dewizą jest nacjonalizm. Jest to dewiza piękna, lecz mogąca nasuwać pewne trudności. Podstawą, na której opiera się cały gabinet, mający wzniosłą dewizę: „Bóg, król i naród" łączy w sobie dwie dzisiejsze potęgi: siłę nacjonalizmu, popartą przez najliczniejszą w kraju warstwę chłopską.

W odpowiedzi na to premier Goga oświadczył, że idea narodowo-chrześcijańska ze wszystkimi swymi atrybutami logicznymi znajduje się u podstaw jego koncepcji rządowej, która siłą rzeczy kieruje się przede wszystkim ku ludności włościańskiej, stanowiącej najsilniejszą podstawę, na której opiera się nasze państwo."

NOWE WYBORY.

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Bukaresztu, że według wiadomości z wiarygodnych źródeł, rząd rozpisze nowe wybory do parlamentu po rozwiązaniu izby, wyłonionej z wyborów odbytych dnia 20 grudnia

Pogoda na czwartek

W dalszym ciągu pogoda naogół chmurna z przelotnym śniegiem w dzielnicach północnych i na Wileńszczyźnie. Mróz lżejszy, poza tym temperatura bez większych zmian. Wiatry przeważnie północno - zachodnie i zachodnie

101, czy 51 wystrzałów armatnich?

Holandia w oczekiwaniu dziedzica tronu

Księżna Julianna i jej małżonek.

AMSTERDAM. Cała Holandia żyje w niesłychanym podnieceniu. Przedmiotem codziennych rozmów nie tylko kobiet holenderskich, ale i mężczyzn, są bliskie już narodziny dziedzica tronu.

Ks. Juliana bawi jeszcze w szpitalu publicznym w Amsterdamie, lecz dziś lub jutro przeniesie się do zamku Soestdijk. Stan zdrowia ks. Bernarda na tyle się już poprawił, że i jego będzie można przetransportować do zamku.

Księstwo zamieszkają w prawym skrzydle pałacu, który poddany został ostatnio daleko idącej modernizacji. Apartamenty umeblowane zostały urządzeniem, które ks. Juliana w dniu ślubu otrzymała od narodu holenderskiego.

Miasteczko Baarn, na którego terenie leży zamek stało się ośrodkiem zainteresowania całej Holandii i jej zamorskich posiadłości. Z kolonii już obecnie nadchodzą stosy telegramów dla księżnej i jej małżonka i podarunków dla przyszłego dziedzica tronu.

Królowa Wilhelmina zamieszka w centralnej części pałacu, aby być blisko córki, w jej ciężkich chwilach. Podarowała ona ks. Julianie wspaniałą kołyskę, którą kiedyś otrzymała od kobiet holenderskich, gdy spodziewała się przyjścia na świat ks. Juliany.

Do łoża księżnej sprowadzono najwybitniejszych lekarzy holenderskich z dr de Jongem i de Grootem na czele.

Radosne wydarzenie spodziewane jest w pierwszych dniach stycznia. Dwa hotele w Baarn zostały już wykupione do ostatniego miejsca. Zamówiono już liczne noclegi w prywatnych domach. Miasteczko, dumne, że stało się jakoby stolicą Holandii wydało już szereg specjalnych zarządzeń w związku z przybyciem pary książęcej. Zabroniono głośnego puszczania radia, całkowicie zakazano używania klaksonów, a na ulicach w pobliżu zamku wstrzymano całkowicia ruch samochodowy, aby zapewnić księżnej potrzebny spokój. Zarząd poczt przystąpił do rozbudowy sieci telefonicznej, łączącej Baarn z całą Holandią, aby móc podołać licznym depeszom i rozmowom telefonicznym, jakich się spodziewa.

Gdy urodzi się książę bateria w parku pałacowym odda 101 strzałów, jeśli księżniczka, narodziny jej uczczone zostaną 51 strzałami. Oczywiście, że cała Holandia pragnie, by usłyszała salut 101 strzałów.

Chrzest dziedzica tronu odbędzie się w kościele Hervormde w Baarn. W księgach tego kościoła zapisana jest również królowa Wilhelmina, urodzona na zamku Soestdijk.

Kartel drożdżowy będzie rozwiązany

WARSZAWA. Równolegle z przeprowadzeniem obniżki podatku od drożdży, nastąpić ma rozwiązanie kartelu drożdżowego oraz ewentualnie uwzględnienie podań o udzielenie koncesji na nowe drożdżownie. Ustawa upoważniająca ministra skarbu do obniżki tego podatku uchwalona została przez Sejm i w styczniu 1938 r. ma być przyjęta przez Senat. Kartel obejmuje w chwili obecnej 15 drożdżowni z których część jest unieruchomiona za t. zw. podpałami. Właściciele tych drożdżowni w przewidywaniu rozwiązania kartelu zastanawiają się nad możliwością ewentualnego wznowienia produkcji. Niektóre z nich jednak wskutek przestarzałych urządzeń nie będą mogły wkroczyć na rynek z własnym produktem. O koncesje na budowę nowych drożdżowni ubiega się aż kilkadziesiąt osób względnie firm. W niektórych kołach wysuwany jest luźny na razie projekt zastąpienia obecnego kartelu przez Państwowy Monopol Drożdżowy.

Już wyświetlają

autentyczny film o bombardowaniu kanonierki „Panay"

LONDYN. Oczekiwane z takim napięciem zdjęcia filmowe, dokonane przez operatora angielskiego Allena na pokładzie kanonierki „Panay" podczas bombardowania przez Japończyków, zostały przywiezione w samolocie „China Clipper" do Ameryki. Samolot ten wylądował na lotnisku Allameda w Kalifornii, po odbyciu ryzykownego lotu najpierw wzdłuż rzeki Yangtse do Hong-Kongu, a stamtąd poprzez Pacyfik do Kalifornii. Film mający 5 tysięcy stóp długości, zaasekurowany jest na sumę 60 tysięcy funtów szterlingów. Uzbrojeni agenci policji federalnej tworzyli ochronę przy przetransportowaniu filmu pancernym samochodem z lotniska Allameda do lotniska Oakland, skąd wystartował specjalny szybki samolot, którego lądowania oczekują w Nowym Jorku.

Wczoraj jeszcze skończono kopię filmu, którą wyśle się natychmiast do Londynu na pokładzie statku linii Hamburg—Ameryka, odpływającego w czwartek z N. Jorku do Europy. Londyńskie towarzystwa filmowe pertraktują obecnie celem wysłania na spotkanie statku specjalnego samolotu, który by gdzieś na Atlantyku odebrać mógł film na statku i przyśpieszyć w ten sposób przybycie filmu do Londynu, aby go móc tutaj wyświetlać począwszy od poniedziałku 3 stycznia. Wyświetlanie filmu w Nowym Jorku rozpocząć się ma w czwartek wieczorem.

Dnia 29 grudnia 1937 r. zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 27

Ś. p. Franciszka z Załuskich Wnukowa

żona prof. gimn.

Pogrzeb odbędzie się w dn. 31 grudnia br. ze Szpitala Miejskiego w Katowicach o godz. 8,30, o czym zawiadamiają w smutku pogrążeni

Mąż z dziećmi i Rodzina.

Urzędnik gdański znieważa kapelana wojskowego i listonosza

GDAŃSK. Stanął przed sądem tutejszym urzędnik senatu gdańskiego Herbert Neubauer który w pierwszym dniu świąt o godz. 11.30 napadł na listonosza polskiego w mundurze przed głównym dworcem kolejowym w Gdańsku, zrzucił mu czapkę z głowy i pobił go dotkliwie.

W obronie napadniętego stanął ks. Bemke, kapelan polskiej załogi wojskowej na Westerplatte. Ks. Bemke wzywał kilkakrotnie policję, która się jednak nie zjawiła. Wobec tego odprowadził napastnika do pobliskiego komisariatu policji. W drodze spotkał policjanta w mundurze, który nie będąc na służbie odmówił interwencji. Tuż przed komisariatem napastnik niespodzianie uderzył ks. Bemke dwa razy w twarz. Pierwsze uderzenie zdołał ksiądz odparować, natomiast drugim ciosem napastnik zadał księdzu ranę tłuczoną powyżej nosa, co spowodowało krwotok. W komisariacie napastnika aresztowano.

Sąd skazał Neubauera na 150 guldenów grzywny, względnie 30 dni aresztu.

Niemcy wyrzucają na bruk naszych robotników sezonowych

WARSZAWA (tel. wł). Straż graniczna pod Bralinem przytrzymała ostatnio grupę złożoną z 30 osób — mężczyzn i kobiet, uchodzących z Niemiec. Okazało się, że byli to robotnicy sezonowi, których obecnie, po skończonych robotach właściciele niemieccy wyrzucają na bruk. Zjawisko masowego uchodzenia polskich robotników sezonowych z Niemiec trwa już od dłuższego czasu. W poszczególnych punktach granicznych przeszło dotąd około 1000 osób. Uchodźcy odstawiani są autobusami do najbliższego punktu zaopatrzenia skąd następnie skierowuje się ich do miejsc zamieszkania. Większość uchodźców znajduje się w rozpaczliwej nędzy.

Ks. Radziwiłł apeluje!

WARSZAWA (tel. wł.) Książe Michał Radziwiłł występuje ze skargą apelacyjną przeciwko wyznaczonemu tymczasowemu opiekunowi w osobie hr. Alfreda Potockiego. Adwokat Litwiński z Warszawy otrzymał od księcia Michała Radziwiłła upoważnienie do wniesienia skargi przeciwko decyzji sądu okręgowego w Ostrowiu. Zaraz po Nowym Roku zostanie wniesiona skarga do sądu apelacyjnego w Poznaniu. Książe Michał Radziwiłł apeluje również przeciwko powierzeniu przez sąd prowadzenia spraw ordynacji antonińskiej drugiemu kuratorowi w osobie ziemianina Bobińskiego. W początkach grzyszłego miesiąca przesłuchani zostaną świadkowie zamieszkali w Poznańskim, których obrona księcia Michała Radziwiłła powołała w tej sprawie. Wśród świadków znajdują się m. in. cały szereg b. pracowników i domowników księcia.

30-stopniowe mrozy na Wileńszczyźnie!

WARSZAWA. Nad całą Europą środkową i wschodnią utrzymuje się wyż barometryczny, który spowodował ostatnio znaczny spadek temperatury.

Wczoraj rano notowano: W Gdyni 1 st. mrozu, w Grudziądzu —4, w Tarnopolu —6, w Poznaniu —13(!), w Warszawie —10, w Krakowie i Katowicach —12, w Zakopanem —20, w Wilnie —21, w Pohulance —24, w Dziśnie —29 (w nocy o godz. 4-tej —32!)

Na Suwalszczyźnie szata śnieżna wynosi obecnie ok. 30 cm. W reszcie kraju: na Wileńszczyźnie do 45 cm, w Zakopanem 34 cm, na Kasprowym 156 cm, w Morskim Oku 120 cm, w Wiśle 42 cm.

Od paru dni zaczęły zamarzać rzeki, zwłaszcza górne ich biegi. Częściowo zamarzły już: Dźwina, Dziśna, górny bieg Niemnu, część Prypeci. Lody dochodzą do 20 cm grubości.

Wisła pod Krakowem płynie gęsta kra. Dziś w nocy zamarzł na paru odcinkach San. Zamarzła również Wiela poniżej ujścia Sanu na przestrzeni paruset metrów, pokrywając się 5 cm grubości lodem. Pod Warszawą, od strony Pragi tworzą się na rzece lody brzegowe, środkiem płynie dość gęsta kra. Porty warszawskie ścięte 15 cm grubości powloką lodową. Zamarzła również częściowo Warta.

OGRANICZENIE WYTWÓRCZOŚCI ZEGARKÓW W NIEMCZECH.

BERLIN. „Reichsanzeiger" ogłasza nowe zarządzenia reglamentacyjne ministra gospodarki ograniczające tym razem wolność produkcji w dziedzinie przemysłu zegarmistrzowskiego. Do 31 grudnia 1940 r. nie wolno bez specjalnego upoważnienia zakładać nowych przedsiębiorstw fabrykacji zegarków noszonych na ręku części do takich zegarków, jak również rozszerzać w tym kierunku działalności już istniejących przedsiębiorstw, które dotychczas zegarków ręcznych nie wyrabiały.

BIBUŁA HITLEROWSKA DO AUSTRII.

WIEDEŃ. Onegdaj przy przejeździe austriacko - niemieckiej granicy koło Passau policja zatrzymała samochód w którym przy rewizji znaleziono olbrzymie ilości narodowo - socjalistycznego materiału propagandowego oraz bardzo instrukcje dla austriackich narodowych socjalistów. Pasażerów samochodu obywateli niemieckich aresztowano i wdrożono przeciwko nim dochodzenie karne.

Spisek komunistyczny we Francji

PARYŻ. W związku z aferą C. S. A. R., co do której toczy się dalsze śledztwo, sędzia śledczy Bettelle przesłuchał w obecności obrońców Eugeniusza Deloncle, który uchodzi za szefa spiskowców. Deloncle złożył nader obszerne zeznania, w których przedstawił poszczególne przez niego informacje o **możliwości komunistycznego zamachu stanu oraz omówił kroki, jakie poczynił, aby się temu zamachowi przeciwstawić.** Zdaniem Deloncle zamach stanu miał nastąpić w nocy z dnia 16 na 17 listopada. Gdy otrzymał na ten temat informacje, postanowił nawiązać kontakt z Ernestem Mercier, prezesem Union generale d'electricite, z którym też spotkał się dnia 9 listopada. Mercier skierował go do jednego z b. ministrów, który miał oświadczyć, iż powiadomi o całej sprawie zastępcę szefa sztabu głównego gen. George. Deloncle stwierdził następnie, iż w porozumieniu z generałem Duseigner ostrzegł również gen. Gamelin. Gen. Duseigneur powiadomił mianowicie o spisku gen. Gamelin, zaś Deloncle — gen. Duffieux, członka najwyższej rady wojennej i inspektora piechoty. Gen. Duffieux miał oświadczyć swemu informatorowi, że szef sztabu głównego nie był zaskoczony tymi wiadomościami, gdyż był jakoby już o tym wcześniej powiadomiony. Dalej Deloncle zeznał, iż pozostawał również w kontakcie z pewnym wyższym oficerem z domu wojskowego prezydenta republiki, który to oficer zwrócił się do niego o dostarczenie mu pewnych ludzi oraz karabinów maszynowych celem obrony Pałacu elizejskiego.

Z kolei Deloncle przedstawił sędziemu śledczemu szczegóły wykrytego przez siebie spisku komunistycznego. We wszystkich okręgach Paryża z wyjątkiem czterech, gdzie komuniści mają bardzo nielicznych zwolenników, miał być w określonym terminie podjęty atak oddziałów szturmowych, liczących około 18 tysięcy ludzi, wywiezionych na modłę wojskową i uzbrojonych w nowoczesne karabiny ręczne i maszynowe. Omawiając dalej organizację komunistów Deloncle stwierdził, że bojówki tego stronnictwa liczą około 70 tysięcy ludzi, pozostających pod kierownictwem oficerów rezerwy. Komuniści zamierzali na samym początku zamordować ministrów Bluma, Dormoy i Lebas, aby stworzyć pozory, że chodzi o zamach faszystowski, a następnie zaatakować siódmy okręg paryski i opanować ministerstwo wojny oraz koszary znajdujące się w tej dzielnicy.

Ostatnie wiadomości sportowe.

FTC. Budapeszt — Dąb 1:1

(0:0, 1:0, 0:1)

Najlepszy podarek noworoczny
Książeczka premiowa PKO V-ej serii

Za daleko idąca prowokacja

Różne bywają na świecie niesprawiedliwości, ale żeby sąsiad, który śpieszy gasić pożar w domu swego bliźniego, pomówiony został o podpalenie, to chyba się jeszcze nie zdarzyło. A jednak kolejarze polscy spotkali się ostatnio z takim właśnie absurdalnym zarzutem i to dwukrotnie w ciągu jednego miesiąca.

W końcu listopada ukazały się w prasie zagranicznej depesze sowieckiej oficjalnej agencji prasowej „Tass", donoszące, że w dniu 29-ym tego miesiąca kolejarze polscy podpalili sowiecki wagon pasażerski na linii Szepietówka — Zdołbunów. Równocześnie ambasada sowiecka w Warszawie złożyła w tej sprawie notę protestacyjną w polskim ministerstwie spraw zagranicznych.

Wszczęte natychmiast dochodzenia wykazały, że nie tylko informacje te są nieścisłe, ale nawet, że sprawa przedstawiała się wręcz na odwrót, że właśnie kolejarze polscy pierwsi zauważyli pożar i pierwsi pośpieszyli go ugasić, że bez ich natychmiastowej pomocy spłonąłby nie tylko jeden wagon, ale pożar objąć mógłby cały pociąg. **W nagrodę za narażanie własnego życia dla ratowania cudzego dobra — kolejarzom polskim odpłacono obelgą, nazwano ich podpalaczami!**

Nie przebrzmiało jeszcze echo tej nieprawdopodobnej historii, gdy ze strony sowieckiej powtórzono znów ten sam zarzut wobec polskiej obsługi kolejowej, twierdząc, że kolejarze polscy podłożyli w dniu 14-ym grudnia r. b. ponownie ogień w sowieckim wagonie kolejowym na tej samej linii. Nie potrzeba chyba przypominać czytelnikowi, że i w tym wypadku przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że pożar wybuchł z powodu niedbalstwa służby sowieckiej i znowu tylko dzięki szybkiej interwencji polskiej eskorty pociągu udało się uniknąć większej katastrofy.

Tym razem jednak wniosek nasuwa się już całkiem inny. Trudno uwierzyć, aby protesty sowieckie złożone zostały w obu wypadkach w dobrej wierze. Można się raz pomylić, ale czy władze sowieckie doprawdy by się myliły... chronicznie? Mimowoli najbardziej bezstronny czytelnik zaczyna odnosić wrażenie, że **to nie o wagony chodzi władzom sowieckim, że rzucanie fałszywych a krzywdzących oskarżeń pod adresem polskich kolejarzy służyć ma jakiemuś innemu, z góry ukartowanemu planowi.**

Obie noty sowieckie zawierają niesłychany zwrot, mówiący o „prowokacji polskiej" — pomińmy już sprawę kurtuazji obowiązującej w stosunkach międzynarodowych, nie można od nikogo wymagać więcej kurtuazji aniżeli go stać na to, — czy jednak zwrot o prowokacji nie jest przypadkiem tym „łapaj złodzieja", które najgłośniej wykrzykuje uciekając ten właśnie, kogo należy złapać?

Druga nota zawiera „groźbę", że strona sowiecka gotowa jest posunąć się nawet do zawieszenia komunikacji na odcinku Zdołbunów — Szepietówka. **Czy tu przypadkiem nie należy szukać właśnie prawoziwego sensu tych bujd o podpaleniu?**

Dyktatorzy „raju proletariatu" coraz niechętniejszym okiem patrzą na obcych przybyszów, którzy po powrocie do siebie opowiadać mogą, jak to naprawdę jest przyjemnie w tym „raju". Nie ulega wątpliwości, że taki szmugiel prawdy fatalnie utrudnia propagandę komunistyczną w krajach „wyzysku burżuazyjnego". Nie zawsze jednak łatwo odmówić wizy na wjazd, bywają osobistości, z których opinią należy się liczyć, których niewpuszczenie w granice ZSRR wyglądać by mogło bardzo dziwnie. Czy nie jest więc wiele prościej utrudnić komunikację, odgrodzić się od Zachodu przerwaną linią kolejową? — Przeciętny podróżnik europejski zbyt jest wygdny na to, aby walić ze Zdołbunowa do Szepietówki na piechotę, albo chłopskim wózkiem, dla zaspokojenia swojej ciekawości. Oczywiście znajdą się i tacy, ale będzie ich już o wiele mniej, a szmugiel prawdy znacznie się zmniejszy.

Wszystko to bardzo ładnie. **Niechże sobie Sowiety zamykają swój „raj" choćby chińskim murem, ale dlaczego ma się to dziać kosztem dobrego imienia polskiego kolejarza? To już za daleko idąca prowokacja!**

Pomnik ku czci Powstańców 1863 roku, wystawiony przez społeczeństwo gminy Kurzenieckiej, powiatu wilejskiego.

Podejrzane rewelacje o powstawaniu „frontu demokratycznego" w Polsce

WARSZAWA. Nowowychodzący od paru dni w Warszawie dziennik żydowski „Nowy Głos" przynosi sensacyjne rewelacje na temat powstawania w Polsce „frontu demokratycznego". Dziennik ten utrzymuje, iż od kilku tygodni odbywają się prace komisji organizacyjnej, montującej podstawy „frontu demokratycznego" w Polsce. W skład frontu wejść mają trzy partie polityczne, a mianowicie PPS., Stronnictwo Ludowe i Związek Lewicy Patriotycznej. Formalne ukonstytuowanie się frontu demokratycznego nastąpić ma na walnym zebraniu Klubu Demokratycznego w styczniu 1938 r.

Oczywiście do wiadomości tych odnieść się należy z całkowitą rezerwą, tym bardziej, że „Nowy Głos" zdaje się mieszać tutaj Związek Lewicy Patriotycznej z Klubem Demokratycznym. Ten ostatni bowiem raczej popiera koncepcję utworzenia „frontu demokratycznego" w Polsce.

Z drugiej strony na temat jakiegokolwiek udziału Stronnictwa Ludowego we „froncie demokratycznym" snuć będzie można przypuszczenia dopiero po kongresie tego stronnictwa, który odbędzie się w drugiej połowie stycznia.

„Wieczór Warszawski" donosi, jakoby rozesłano już zaproszenia na konstytuujące zebranie „frontu demokratycznego". Do zaproszeniem podpisany jest — pisze „Wieczór Warszawski" — m. in. prof. Michałowicz.

Pod światło

Przyczynek do sprawy śląskiej „Kuźnicy"

W „Polsce Zachodniej" z dn. 4 grudnia zamieściliśmy uwagi pt. „Hocki klocki śląskiej Kuźnicy". „Kuźnica" jest dwutygodnikiem. Był więc czas na spreparowanie odpowiedzi, która o ileby nas nawet nie przekonała, to mogłaby wzbudzać respekt dla swego poziomu.

Tymczasem to, co znaleśliśmy w odpowiedzi na łamach ostatniego numeru „Kuźnicy" jest tak prymitywnie tromtadrackie, że odchodzi wszelka ochota do wszelkiej polemiki. Tupet i prymitywna dufność to główna cecha tej odpowiedzi.

Trzeba jednak zanotować i podkreślić jej główną konkluzję. Dowiadujemy się mianowicie, — że

„udział przedstawicieli Obozu Narodowo-Radykalnego z Warszawy na zjeździe Kuźnicy jest tylko prostą konsekwencją naszych („Kuźnicy") założeń ideowych."

Zaraz, zaraz, „młodzi", „młodonarodowi" panowie. Jeśli, jak to z tupetem zapewniacie, linia rozwojowa Kuźnicy nie biegła zygzakami, tylko niby to odrazu znaliście te drogi, które was zawiodły do Obozu Narodowo-Radykalnego, to po co było aż kilka lat zawracać sobie głowę jakimiś „własnymi" poszukiwaniami i „ideologiami". Przecież Obóz Narodowo-Radykalny jest starszy od śląskiej Kuźnicy. Powinniście więc byli „młodonarodowi" panowie odrazu tam doszlusować pod wspólną komendę, jako że bardzo się wam podoba blichtr totalistyczny i sami dużo w tym kierunku macie skłonności.

Jeżeli jednak istotnie potrzeba było aż kilku lat na to, by pokumać się z „Obozem Radykalno-Narodowym" i „Falangą", to przynajmniej już teraz nie zawracajcie panowie z Kuźnicy głowy sobie i innym rzekomą potrzebą dalszego istnienia odrębnej, śląskiej „Kuźnicy", lecz w konsekwencji „konsolidowania się na podłożu wspólnych zasad" zróbcie już bez obstonek wspólną ekspozyturę „Obozu Radykalno-Narodowego" względnie „Falangi".

O taką konsekwencję dopominaliśmy się już w pierwszych naszych uwagach z dnia 4 grudnia. Bez zbytecznych więc frazesów odpowiedźcie jasno i wyraźnie: czy jesteście jeszcze odrębną grupą, czy też już skonsolidowaną i z kim?

Mówmy poprostu, bez frazeologicznego zakłamania. Bo to są właśnie te hocki-klocki, któreśmy „Kuźnicy" wytknęli, a które niestety — jak widać — powtarzają się nadal.

* * *

Tuż pod omawianą „odpowiedzią" Kuźnicy znaleźliśmy „oświadczenie", z którego dowiadujemy się, iż

„wzięcie udziału w zjeździe („Kuźnicy") przez kol. inż. J. Zakrzewskiego z ramienia tut. Zarzewia było postanowione przez Zarząd Skupienia."

Dalej czytamy w „oświadczeniu" takie „mocne" słowa:

„Nad wywodami i informatorami „Polski Zachodniej" przechodzimy do porządku dziennego."

Pod tą gromką fanfaronadą postawiono podpis: „Zarząd Skupienia Śląskiego Stowarzyszenia Uczestników Ruchu Niepodległościowego „Zarzewia".

Nic nam ten podpis nie mówi. Nie wiemy kto zań personalnie odpowiada i kto gotów jest ponosić moralną odpowiedzialność za dzisiejsze posunięcia wspomnianego „Skupienia". Trzeba będzie chyba przyjąć, że p. inż. J. Zakrzewski a „zarząd" to jedno i to samo.

Napisać krzykliwie frazes: „przechodzimy do porządku dziennego" to bardzo łatwo i wygodnie zarazem.

My zaś nie myślimy przejść do porządku nad taką ułatwioną metodą likwidowania zarzutów. Pisaliśmy bowiem w dniu 4 grudnia m. in. o tym, że na zebranie „Kuźnicy", na którym decydowano rzekomo o stosunku do śląskiej „Kuźnicy" nie zaproszono kilku poważnych, stałych członków śląskiego Skupienia „Zarzewia". Nad tym zarzutem nie da się „przejść do porządku" prymitywnym oświadczeniem, podpisanym przez anonimowy „zarząd".

Co Wy na to?

Ach, jak oni się kochają...

„Paris Soir" ogłosił wywiad z bawiącymi w Monte Carlo ks. Michałem i p. Żanetą Suchestow.

Zapytany przez francuskiego reportera co myśli o wyroku sądowym, mocą którego zostaje wzięty pod kuratelę ambasadora Chłapowskiego, książę oświadczył: „Protestuję przeciw temu wyrokowi. Nie godzę się również na narzuconego mi opiekuna, którego uważam za niezdolnego do administrowania moim majątkiem".

P. Suchestow dodała ze swej strony: „Nie nazywam się Judyta Kitkestow, lecz Żaneta Suchestow. Nie jestem już żydówką. — Ochrzczono mnie w Polsce i jest to tak dalece prawdziwe, że ksiądz, który mnie ochrzcił, został odwołany. Jest to dowodem nienawiści, jaką jesteśmy ścigani, nienawiści, która rozciąga się na wszystko, co nas dotyka".

„Jakby nie było — brzmi dalszy ciąg deklaracji ks. Michała — nie pozwolę krępować się intrygami. Wiem, kto grę prowadzi i znam interesy materialne, którymi się powodują nasi nieprzyjaciele. Ponieważ przewidziałem manewr, przeto się zawczasu zabezpieczyłem."

Wywiad kończy zdanie, które książę — jak pisze „Paris Soir" — wypowiedział z „uroczym uśmiechem", skierowanym do narzeczonej: „Nic nie potrafi przeszkodzić naszemu związkowi. Proszę to wyraźnie powiedzieć".

Ach, jak oni się kochają... Doprawdy. Ta reszta koni dorożkarskich, co pozostała przy życiu, zarykuje się ze śmiechu.

Na marginesie

Polemiczna „lojalność" Katowicerki

Przyciśnięta do muru, zmuszona była onegdaj Katowicerka wykrztusić „wyjaśnienie", w jakim sensie użyty był w artykule o gen. Ludendorffie podtytuł: „Das Erbteil des preussischen Ostens". Czytamy, że w artykule tym rozesłanym niemieckim pismom przez „Deutsches Pressedienst in Polen", znaczenie wspomnianego podtytułu

„odnosi się nie tyle do pochodzenia Ludendorffa z okolicy należącej wówczas do Prus, lecz do duchowego tkwienia Ludendorffa we wschodnim prusactwie".

W uznaniu ciężkiego trudu kombinacyjnego, włożonego przez redakcję Katowicerki w spreparowanie zacytowanego „wyjaśnienia", pozostawimy je bez komentarzy. Dorobią je sami czytelnicy.

Przy tej sposobności jednak musimy przygwoździć obskurne metody polemiczne, jakimi posługuje się „Katowicerka".

W piśmie tym widocznie wogóle nie istnieje odczucie potrzeby jakiejkolwiek lojalności. Tak jak jej nie ma Katowicerka w odniesieniu do spraw polskich, tak też nie umie się zdobyć na prymitywną bodaj lojalność w polemice.

Za minimum lojalności należy przecież uważać ścisłe oddanie lub objektywne streszczenie wywodów przeciwnika. Tymczasem owo kryterium minimalnej uczciwości dziennikarskiej widocznie nie obowiązuje w redakcji „Katowicerki". Ta prasowa ekspozytura hitleryzmu nie tylko nie umie się zdobyć na obiektywne zacytowanie naszego stanowiska, lecz wprost je jawnie, cynicznie fałszuje.

Mianowicie w wykrztuszonych swych uwagach, odnoszących się do zakwestionowanego przez nas podtytułu pisze Katowicerka m. in., że już w pierwszej notatce, dotyczącej owego podtytułu mówiliśmy rzekomo o rewizjonistycznym występie a nawet apelowaliśmy do sądu.

Nie potrzebowalibyśmy się tego zarzutu, gdyby on istotnie stwierdzał stan faktyczny, wstydzić.

Chodzi nam tu jednak o dobitne podkreślenie, że w naszej pierwszej notatce, odnoszącej się do omawianego tematu a zamieszczonej w „Polsce Zachodniej" z dnia 24—26 grudnia p. t. „Das Erbteil des preussischen Ostens" ani jednym słowem nie kwalifikowaliśmy charakteru owego podtytułu ani też ani jednym słowem nie nawoływaliśmy sądu do zajęcia się Katowicerką.

Odnośny więc autor w redakcji Katowicerki, który wyjechał z omawianym zarzutem pod naszym adresem, był albo kompletnie pijany przy pisaniu, albo też jest zupełnie wyzuty z wszelkiego poczucia polemicznej lojalności.

No, ale spodziewać się od Katowicerki... lojalności, to zaiste zbyt wielkie wymagania.

Zdemaskowanie tajemniczego „Amerykanina"

B. student Sorbony — włamywaczem

Przed pewnym czasem przybył do Warszawy włamywacz, używający przezwiska „Amerykanin". Tajemniczy „Amerykanin" dokonał kilku włamań.

Przed dwoma tygodniami dokonano włamania do sklepu firmy „Pluton" przy ul. Filtrowej 70, skąd skradziono kasę „National" z kilkuset złotymi. **Włamanie wykazało metody, nieznane jeszcze w Warszawie...**

Policja w trakcie dochodzeń dowiedziała się, że w mieszkaniu Rajzli Sadek przy ul. Dworskiej 28, której mąż, ojciec, teść i szwagier siedzą w więzieniu za kradzieże, zamieszkał cudzoziemiec. Przeprowadzono tam rewizję i zastano Symchę Eichenbauma, przybyłego z Paryża.

Jak stwierdzono, był to właśnie ów poszukiwany „Amerykanin", u którego odnaleziono również skradzioną kasę. Okazało się dalej — że Eichenbaum studiował przez rok prawo w Sorbonie, lecz z powodu kradzieży został wydalony i zapisał się na uniwersytet w Antwerpii. Tu jednak zaprzyjaźnił się z bandą włamywaczy, trudniących się kradzieżą diamentów.

Ścigany przez policję belgijską Eichenbaum uciekł do Ameryki i zorganizował bandę włamywaczy w Chicago. Po włamaniu do jednego z banków, Eichenbaum powrócił do Europy, i tu przez jakiś czas grasował w Monte Carlo, gdzie dokonał kilku zuchwałych kradzieży w hotelach.

Po aresztowaniu Eichenbauma, policja warszawska rozesłała zawiadomienia do kilku państw, których policje poszukiwały Eichenbauma za włamania.

W uroczystym obchodzie Dnia Dziękczynienia poświęconego uczczeniu pierwszych emigrantów, przybyłych do Ameryki obnoszono po ulicach Nowego Jorku również manekin dziwacznego, nieznanego dotychczas monstrum. Zostanie ono przekazane do Muzeum Osobliwości.

Ameryka pnie się ku niebu..,

200-piętrowy gigant mieszkalny

Potrzeby epoki dyktują i budownictwu odpowiedni styl. N. p. po wojnie światowej, gdy zdawało się, że była to rzeczywiście ostatnia rzeź ludzka, budownictwu europejskiemu nadawała ton Ameryka ze swymi drapaczami chmur. **Ale Europie nie ku niebu patrzyć, ale ku piekłu jako symbolowi ognia i zniszczenia. Dlatego Europa buduje obecnie co raz głębiej w ziemi.**

Sławna linia Maginota swe urządzenia schowała w głębokości stu metrów pod powierzchnią ziemi. Francję naśladują inne państwa. Lotniska wojskowe i magazyny benzynowe buduje się pod ziemią. Tam też powstaje coraz więcej schronów. Budownictwo to reprezentuje epokę nadchodzącej wojny.

Inaczej jest w Ameryce. Tam oddają się nadal optymizmowi. Ameryka nie przestaje się piąć ku niebu. Powstają wciąż nowe i coraz wyższe drapacze chmur. O budowie takiego giganta o dwustu piętrach donoszą obecnie z Chicago. Będzie to najwyższy i największy dom na świecie. O jego rozmiarach świadczą takie dane: **dla uzyskania placu pod budowę drapacza zburzono 34 kamienice, w drapaczu będzie mogło przebywać wygodnie kilkadziesiąt tysięcy ludzi t. j. tyle ile liczy miasto średniej wielkości. Pomyślano oczywiście i o odpowiedniej komunikacji wewnętrznej. Rolę tę spełniać będzie przeszło czterysta wind najróżniejszych systemów.**

Zabawny pościg i ucieczka

reemigrantów z Francji

Onegdaj zaalarmowana została policja następującym wydarzeniem: Dwaj pasażerowie wynajęli na dworcu osobowym w Krakowie taksówkę i załadowawszy do niej ciężkie walizy poleciły wieść się do wsi Lusina. Kiedy auto wjechało w ul. Kalwaryjską i z powodu mgły zatrzymało się, pasażerowie zauważyli, że zatrzymało się za nim drugie auto o zgaszonych światłach. Przerażeni pasażerowie opuścili taksówkę, pozostawiając w niej walizy. Szofer odwiózł je do komisariatu, gdzie okazało się, że są one własnością reemigrantów z Francji.

W pierwszej chwili przypuszczano, że walizy te zostały skradzione a złodzieje sądząc, że są ścigani przez policję, porzucili łup i zbiegli. **Rychło jednak wyjaśniło się, że uciekinierzy byli prawymi właścicielami walizek a zbiegli dla tego, że słysząc o częstych w ostatnich czasach w Krakowie napadach rabunkowych obawiali się, że padną sami ofiarą takiego napadu.**

Walizki zostały po udowodnieniu prawa własności zwrócone bojaźliwym właścicielom.

Znane z niedoścignionej jakości
WÓDKI i LIKIERY
„Rektyfikacji Warszawskiej"

Rzadka uroczystość zaślubin

Niezwykła i rzadka uroczystość odbyła się w Warszawie w skromnym mieszkaniu p. Józefy Sopińskiej, 60-letniej wdowy po pracowniku BGK.

Oto troje jej dzieci wstąpiło onegdaj w związki małżeńskie.

Najstarszy syn, 26-letni Ludwik, pracownik BGK. w Łodzi, poślubił p. Zofię Siemiątkowską — młodszy, 24-letni Franciszek, ślusarz z zawodu p. Zofię Kordeli — wreszcie córka, 22-letnia Stanisława, wyszła za mąż za p. Antoniego Marchalskiego, urzędnika prywatnego.

Więcej takich „wrogów ludzkości"

W tych dniach zmarł w Mediolanie 70 letni handlarz papieru, Luigi Birrozzer, który mieszkał samotnie razem ze staruszką gospodynią i powszechnie uchodził za wroga nie tylko otoczenia, ale nawet i całej ludzkości. Teraz po jego śmierci okazało się, że cały swój majątek, wynoszący 10 milionów lirów zapisał w testamencie na szpital mediolański. Mieszkańcy Mediolanu uważali go zawsze za bogatego, ale nie sądzili, że majątek ten jest tak duży, a żaden z mieszkańców Mediolanu nie spodziewał się, że w całości przekaże go na cele publiczne.

Śmierć wielkiego kompozytora

W Paryżu zmarł jeden z najwybitniejszych kompozytorów doby współczesnej, Maurice Ravel.

Ravel należy wraz z Debussym do najwybitniejszych przedstawicieli impresjonizmu. Dzieła jego odznaczają się wyszukaną formą, oryginalnością rytmiki i barwy oraz kunsztowną szatą orkiestracyjną. Harmonia jego dochodzi drogą ewolucji do najwyższych granic wyrafinowanej subtelności.

Gałązki drzewka wskazują topielca

Na Rybakach tj. na półwyspie helskim mówi się, że gałązki z drzewka stojącego w kościele urwane po świętach Bożego Narodzenia mają właściwość wskazywania topielców. Trzeba je tylko rzucić w morze w różnych kierunkach, spłyną razem i to miejsce, gdzie gałązki się zeszły jest miejscem, gdzie się topielec powinien znajdować

Jim, nie daj się!

Powieść

Adama Nasielskiego

27)

Człowiek w szarym garniturze dał znak obu towarzyszom i ci bezceremonialnie zatrzasnęli klapę tuż przed nosem Jima. — Znalazł się znów w zamknięciu.

ROZDZIAŁ XIV.

Pan, który rozkazywał.

Nad Oceanem Atlantyckim wschodziło słońce, jak to zauważył Jim przez wąskie okienko. Stwierdził, ze zdumieniem, że przespał noc. Do tego był rzeczywiście potrzebny jego beztroski charakter. Motorówka, czy statek, na której go uwięziono, płynęła leniwie w nieznaną dal. Jim przesunął dłonią po nieogolonej szczęce. Nie był do tego przyzwyczajony. Normalnie o tej porze był już po rannej kąpieli, wyszorowany, gładki, pachnący mydłem i świtem. Tu zaś siedział w jakiejś zakurzonej komórce, pretendującej do nazwy kajuty. Dwukrotne „wędrówki" po nędznych schodkach do szczelnie zamkniętej klapy okazały się bezcelowe, albowiem na uderzenia pięścią i tupanie nogami w deski nie odezwał się nikt. Ku swojej wielkiej i szczerej radości Jim-Wygodnicki doszedł do przekonania, że ta cała historia jest głupią i niewygodną rzeczywistością, a nie żadną przygodą zaaranżowaną przez hypermaterialistę Binga. Do chwili ujrzenia człowieka z Lucust Avenue Jim miał jeszcze wątpliwości. Teraz one już znikły.

Czytywał nieraz w naiwnych powieściach swego przyjaciela o takich sytuacjach jak jego obecna — i doszedł do wniosku, że w fantazji wyglądają te opowiadania o wiele piękniej i bardziej elegancko. Tu zaś byle ciasno, brudno i nieprzyjemnie. Co to był za statek i dokąd go uwozili? Ciągle nie chciało mu się uwierzyć, że coś podobnego mogło się wydarzyć w 1935 roku, w centrum największego miasta na ziemi. Choćby o północy, ale tak, od razu?

Niestety, musiał pogodzić się z faktem i dojść do wniosku, że próżne rozważania teoretyczno-filozoficzne nie zdadzą się na nic. Trzeba byłoby działać. Ale jak! Co?! Rozbić naprzykład tę klapę bez specjalnych narzędzi nie umiałby nawet sam Edgar Wallace, nie mówiąc już o tym, że na sprawiony hałas nadbiegli by ci dranie i skrępowaliby go na domiar z fasonem. A może wyborować gołym palcem dziurę w dnie motorówki. To robota dla Dumasa.

A tak mógł przynajmniej poruszać się swobodnie w swej „celi". Celi! Jak Boga kocham — to paradne. Pocieszał się jednak myślą, że ten stan nie może przecież potrwać wiecznie. Skoro go porwali, to już chyba w jakimś określonym celu. Kartka ta, o którą indagował go ten wredny typ ze złotą koroną pod siwym wąsem leżała sobie niewzruszenie w kasie stalowej w Navy Yard na Clinton Avenue.

Co powie ojciec, gdy ten wagabunda Fred oznajmi mu, że Lancia i Jim zginęli. I co uczyni kapitan Irena Chambers, gdy dowie się o zniknięciu swego nowego podwładnego. Napewno poruszą wszystkie sprężyny, aby wykryć sprawców i odnaleźć zgubę. Najgorsze było to, że ci ludzie żądali od niego w niewiadomym celu blankietu owego fatalnego listu. Gdyby to jeszcze byli zwykli „napperzy", którzy porywają synów milionerów. Możnaby im ostatecznie wypłacić okup kilkunastu tysięcy dolarów i potem mieć okazję do opowiadania w Stuyresant Clubie o autentycznej przygodzie z bandytami.

Tak rozważał Jim, gdy stwierdził przede wszystkim, że jest uczciwie głodny, a po drugie, że jest wściekły na tę całą przygodę, którą bogi nań nasłały nie wiadomo po co i nie wiadomo dlaczego. Nie, poprzedni spleen był już stanowczo wygodniejszy i daleko estetyczniejszy niż ta „sensacyjna" przygoda.

Na jedno i drugie nie było na razie rady i trzeba było — psiakrew! — czekać. Ułożył się na brudnej podłodze jak mógł najwygodniej i spróbował nie myśleć. Ciekaw był trochę jak zakończy się ta przygoda. Napewno nie przypuszczał w tej chwili groźnego rozwinięcia faktów, i gdyby mu ktoś powiedział, że w najbliższej dobie życiu jego będzie groziło najpoważniejsze z możliwych niebezpieczeństw, czyli śmierć w tak młodym wieku — Jim byłby się owemu komuś roześmiał beztrosko w twarz, pomimo powagi sytuacji i powiedziałby napewno z uśmiechem, jakiś ekscentryczny absurd — bo taki już był Jim Dongan.

I nie miałby racji, albowiem niebezpieczeństwo było istotne i realne. Świadczyła o nim zupełnie realnie twarz szczupłego człowieka w dużych okularach, w eleganckim ubraniu — który w tej chwili siedział za biurkiem w doskonale zakonspirowanym budynku, dokąd motorówka uwoziła Jima i podnosił właśnie słuchawkę jednego z dwuch aparatów telefonicznych.

Człowiek Bez Nazwiska — tak nazywano „chiefa" — miał głos przytłumiony i drżenikliwy zarazem. Dla dobrego psychologa te gardłowe tony mogły stanowić podstawę do wniosków o bezwzględnym charakterze Człowieka Bez Nazwiska, tego, który wydawał rozkazy ludziom, którzy porwali Jima. Człowiek Bez Nazwiska, nazywany także krótko „Chief" bawił w Ameryce od trzech lat w specjalnej misji. Nie był wrogiem amerykanów, ani żadnego innego państwa rządzonego w jakikolwiek sposób — lecz tym razem Japonia zapłaciła mu za usługi i dlatego pracował na rzecz ambasady japońskiej.

Gdyby nie wyraźne instrukcje pisemne „Chief" napewno ukarałby śmiercią człowieka, który popełnił błąd. Omyłkę, dzięki której kartka z tajnym wzorem, przeznaczona dla kuriera dyplomatycznego, dostała się w ręce Jima Dongana.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Fakir, który splamił swoją kastę

W życiu Hindusów wielką rolę odgrywają fakirzy ze względu na swój niezwykły tryb życia i zdolności, które ludność przypisuje nadziemskim mocom. Fakirów nie należy utożsamiać ze zrzęcznymi kuglarzami, popisującymi się za pieniądze przed cudzoziemcami i ludnością tubylczą.

Rzeczywisty fakir (z arabskiego: ubogi) jest istotą, która nie dba o pomoc ludzką, gdyż potrzebuje raczej boskiego wsparcia i miłosierdzia. Dlatego też swe praktyki wykonuje on bezpłatnie i nie ma argumentów, które by fakira skłoniły do publicznych występów. Ten rodzaj fakirów stanowi w Indiach pewnego rodzaju zakon zamknięty albo kastę społeczną i jest w wielkim poważaniu.

Obecnie kastę swą splamił pewien „wyrzutek". Jako fakir złamał regułę i rozpoczął wędrówkę od wsi do wsi, sprzedając nieuświadomionej ludności swoje umiejętności i przyrzekając, że zdradzi jej tajemnicę, jak można zostać szczęśliwym. Fakt ten wywołał wśród pobożnych Hindusów wielkie wzburzenie i władze widziały się zmuszone postawić „zdrajcę" przed sądem. Skazano go na 8 miesięcy więzienia i 500 rubli grzywny.

—ooo—

Najsilniejsza stacja radiowa w Moskwie

[illegible] otwarta najsilniejsza na swoje stacja krótkofalowa. Stację tą rozpoczęto budować w Moskwie z początkiem roku 1936-go. Zasięgiem swoim obejmie ona biegun północny i całą Japonję.

Tragedia genialnego twórcy sowieckiego lotnictwa

Prasa przyniosła zgoła nieprawdopodobną wieść o rozstrzelaniu przez rząd Stalina Aleksandra Nikołajewicza Tupolewa. Podobno zginęła z nim również i żona.

Stracenie Tupolewa, właściwego twórcy współczesnego lotnictwa, można porównać ze straceniem Lavoisier'a lub też śmiercią Diogenesa. Tupolew był z zawodu inżynierem-konstruktorem lotniczym. Liczył już przeszło 50 lat. Jego przekonania polityczne nie były znane. Jako bezpartyjny polityką nie zajmował się, przynajmniej nie występował w niej czynnie. Tupolew pracował w znakomitej sowieckiej instytucji naukowo-przemysłowej, znanej w skrócie pod nazwą — CAGI (Centralnyj Aero-Gidrotechniczeskij Institut). **Dzięki organizacyjnym talentom Tupolewa, instytut został przekształcony w fabrykę aeroplanów wyposażoną w najnowsze maszyny i przybory oraz wspaniałe laboratorium i gabinety naukowe.**

Działalność Tupolewa koncentrowała się w Cagi. Prócz tego wykładał on na wydziale konstrukcyjnym akademii lotniczej w Moskwie. Pracując przeważnie w zakresie ciężkich modeli, skonstruował kilkadziesiąt nowych typów aeroplanów bojowych. **Jemu zawdzięczał swe powstanie wielki aeroplan ośmiomotorowy „Maksym Gorkij", biorący na swój pokład do 100 osób.** Aparat ten wytrzymał wszystkie próby, ujawniając wybitne zalety konstrukcyjne i nawigacyjne. Rozbił się na wiosnę 1935 r. wskutek zderzenia w powietrzu z eskortującym go aeroplanem. W katastrofie zginęło wtedy 49 osób, w tym kilkunastu konstruktorów CAGI.

Rozstrzelany konstruktor był twórcą sześciomotorowego aeroplanu „im. Prawdy", na którym Czekałow w sierpniu 1936 r. przeleciał bez lądowania przeszło dziewięć tysięcy km nad Oceanem Północnym, i aeroplanu, na którym Lewoniewski usiłował sforsować biegun północny. Jego też dziełem był drugi aparat, na którym Lewoniewski wyruszył po raz drugi na zdobycie drogi z Moskwy do Ameryki przez biegun i zaginął w okolicznościach dotąd nieznanych.

Dzięki geniuszowi Tupolewa ZSRR. posiada dwumotorowe, trzymotorowe, czteromotorowe i pięciomotorowe aeroplany bojowe. Tupolew był kierownikiem budowy 16 wielkich ośmiomotorowych aeroplanów typu „Maksym Gorkij". Skonstruował on również kilka typów aeroplanów osobowych, w tym doskonałe aparaty ANT 9, Stal 3 i inne.

Pod kierownictwem Tupolewa pracowały całe zastępy młodych inżynierów. Bezstronnie można skonstatować, że **dzięki talentom Tupolewa i jego zdolnościom pedagogicznym, ZSRR. ma obecnie w dziedzinie konstrukcji lotniczych poważne kadry inżynierów, mogących podjąć się najśmielszych zadań. Tupolew zapłodnił lotnictwo sowieckie we wszystkich kierunkach.**

Władza sowiecka składała w ciągu dłuższego czasu dowody swego uznania dla Tupolewa. Posiadał on odznaczenia, obdarzono go samochodem. Rząd sowiecki zapewnił Tupolewowi w banku państwa otwarty rachunek, z którego mógł on czerpać dowolne sumy. Lecz Tupolew, jak powiadają w Moskwie, prowadził nader skromny tryb życia i przezornie nie wydawał ponad trzy tysiące rubli miesięcznie.

Tupolew przebywał wielokrotnie za granicą. W lecie 1936 r. bawił w U. S. A. w towarzystwie profesora-konstruktora lotnictwa Niekrasowa. Po powrocie do Sowietów napisał kilka artykułów o amerykańskim lotnictwie pasażerskim, podnosząc zalety konstrukcji amerykańskich. Nie bez jego udziału nabyto dla ZSRR. kilka Douglasów.

Za jakie przewinienia reginie sowiecki zgładził Tupolewa? Oczywista, uznano go za „wroga ludu". Pretekstów można znaleźć dużo, wystarczy jeden, właśnie pobyt za granicą i ewentualna rozmowa na ten temat. Można mu przypisać usiłowanie ucieczki lub pozostanie za granicą wzorem Ipatiewa i Czyczybajewa. Inna rzecz, że usiłowania ucieczki są obecnie daremne, gdyż w otoczeniu wybitnej jednostki sowieckiej za granicą znajduje się kilku gepistów, posiadających nakaz zgładzenia jej w razie chęci ucieczki.

Czy można uwierzyć, że Tupolew usiłował zdradzić czy też zdradził państwo?

Jeśli istotnie tak było, świadczyć to musi o podminowaniu Sowietów i bliskim końcu panującego ustroju. Jeśli zaś zarzuty zdrady są tylko pretekstem do zgładzenia niewygodnej a wpływowej jednostki, świadczyć to musi o trawiącym Sowiety procesie rozkładu.

B. Światłowski („Gazeta Polska").

WODA GORZKA MORSZYŃSKA i sól krystaliczna lub proszkowa — znakomite środki w nawykowym zaparciu stolca. Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Klasyczny dowód wielkiej miłości dozgonnej

Miłość jest uczuciem, któremu twórczość artystyczna poświęca największą uwagę. Ale jest miłość i... miłość. My chcemy przytoczyć tutaj przykład tej miłości, która rodzi się od pierwszego wejrzenia a kończy się w grobie. Miłość, która jest niezmienna i nie zna ani młodości ani starości, która wzrusza i zmusza do szacunku. Jednym słowem mówimy o wielkiej miłości.

Taką właśnie miłość przeżyto dwoje ludzi w miasteczku angielskim Kessingland. Niedawno zmarł tam 93-letni Samuel Edwards. Jego zgonowi towarzyszył powszechny bal, jak za życia wszyscy otaczali go szacunkiem.

Przed 60-ciu laty przybył do Kessingland na letnisko pewien bogaty fabrykant z przepiękną córką miss Dorą Bullen. Córka uprawiała namiętnie rybołówstwo a w wyprawach towarzyszył jej biedny rybak Samuel Edwards. Między dwojgiem młodych ludzi zrodziło się uczucie, przejmujące ich strachem ilekroć uświadomili sobie różnicę socjalną, która w oczach ojca pięknej Dory mogła być przeszkodą na drodze do ich związku małżeńskiego. Mimo wszystko pewnego dnia młodzi zdobyli się na odwagę i stanęli przed groźnym fabrykantem mebli, prosząc o błogosławieństwo. Ku swemu zdumieniu, a następnie wielkiej radości, fabrykant nie tylko nie sprzeciwił się ale sam poczynił przygotowania do rychłego ślubu zakochanych.

Od tej chwili życie pięknej Dory i dorodnego Samuela było jednym nieprzerwanym pasmem dowodów wielkiej, niczym nie zamąconej miłości. Żyli ze sobą przez 47 lat a nigdy ich uczucia nie zakłóciło nawet najdrobniejsze nieporozumienie ani najlahsza kłótnia. Nic więc dziwnego, że ich miłość była w mieście i okolicy przysłowiowa. Samuel Edwards nawet po śmierci żony nie przestał jej kochać dawną, młodzieńczą miłością i do ostatniego dnia nosił po niej żałobę.

Książki nadesłane do redakcji

Nowości „Roju" — Literatura obca.

Roger Martin Du Gard — Piękne czasy. Nagroda Nobla 1937 r.	zł 7,—
H. De. Mont Erlant — Demon Dobra.	„ 6,—
Sygryda Undset — Ojciec Syn Audunn [illegible] dzieci. t. III.	„ 8,—
Gobarter — W [illegible] Ciemna.	„ 5,—

Nowości „Roju" — Literatura polska.

Melchior Wańkowicz — C. O. P. Ogniska [illegible] — Centralny Okręg Przemysłowy	zł 5,—
Czesław Jacek Centkiewicz — Biała Flaka.	
Stanisław Grabski — Ku Lepszej Polsce.	„ 6,—
Tadeusz Żeleński (Boy) — Krótkie Szeca.	„ 5,—
Julian Krzyżanowski — Od Średniowiecza do Baroku.	„ 10,—
Wanda Wasilewska — Ziemia w jarzmie.	„ 6,—
Zofia Kossak — Szaleńcy Boży.	„ 10,—
Pola Gojawiczyńska — Dwoje ludzi.	„ 6,—

Ponowne wydania.

Magdalena Samozwaniec — Maleńkie Karo karmia mi żona. II wyd.	zł 5,—
Vicki Baum — Letnia Opowieść. Wyd. III.	„ 2,—
Edgar Wallace — Brama Zdrajcy. Wyd. II.	„ 1,50
Maria Kuncewiczowa — Dyliżans Warszawski (Nagroda Literacka m. st. Warszawy 1937 r.) wyd. II.	„ 6,—
Wacław Sieroszewski — Wśród kosmatych ludzi. Wyd. II. Książka polecona dla kl. VI szk. powsz.	„ 1,20
Pola Gojawiczyńska — Górnoślączka Wyd. II. Książka polecona do kl. IV gimn.	

To Panią zaciekaw:

Angielska pani i angielska wytworność

Zwykle wyobrażamy sobie angielską lady jako zasuszoną kościstą gidję ubraną w sportowy kostjum, grającą w golfa, pasjami lubiącą podróże i kryminalne romanse Walace'a.

Tymczasem w rzeczywistości Angielki są istotami niezmiernie ruchliwymi i bardzo szykownymi, odznaczają się jeśli nie wielką urodą to **w każdym razie ogromnym wdziękiem.**

Angielska lady bardzo lubi eleganckie toalety. Przebiera się nawet po kilka razy dziennie i trzeba przyznać, że ma dużo gustu w doborze strojów. Przywilej przebierania się coraz to inaczej zależnie od pory dnia i okoliczności nie jest bynajmniej właściwością warstw bogatych jak u nas, ale nawet średnio zamożne kobiety, panienki biurowe, sprzedawczynie ze sklepów wychowawczynie i nauczycielki starają się, by wyglądać ładnie rano i wieczorem i by nie razić nawet w najwytworniejszym towarzystwie, swym strojem.

Dzień Angielki biednej czy bardzo zamożnej zaczyna się wcześnie. Przykład daje sama królowa Elżbieta, która już o siódmej rano spożywa pierwsze śniadanie składające się z mocnej herbaty, biszkoptów i jabłek. Spożywa je w łóżku przeglądając bieżącą korespondencję i słuchając lektorki, która czyta najciekawsze wyjątki z gazet.

Pierwsze śniadanie w angielskim domu zaczyna się o godz. dziewiątej i wówczas już wszyscy członkowie rodziny muszą być przy stole oczywiście z wyjątkiem tych którzy wcześniej pośpieszyli do swych zajęć. **Zejście do dining-roomu t. j. do jadalni w szlafroku czy pyjamie, czy bodaj w najelegantszym negliżu jest zupełnie niedopuszczalne.**

Jeśli cudzoziemka nie znając angielskich zwyczajów pozwoli sobie na taki nietakt to nawet służba patrzy na nią karcącym okiem. Rano najczęściej Angielka ubiera kostjum sportowy z lekkiej wełny lub zimą z włóczki, względnie sweterek dostosowany do spódniczki kolorem i krojem.

Taki strój służy do wyjścia na miasto po sprawunki. Dobiera się wówczas do niego odpowiedni w kolorze kapelusik niewielki, najczęściej z piórkiem. Wogóle Angielki lubią tylko małe kapelusiki, ozdobione piórami, lub wstążką, kwiaty mają u nich małe zastosowanie.

Każda Angielka młoda czy stara jest mistrzynią w wykonywaniu robótek włóczkowych na drutach bądź szydełkiem. Takie robótki można zobaczyć w rękach Angielek zarówno na plaży, jak nawet w podróży, bowiem Angielki nie lubią marnować czasu i siedzieć bezczynnie.

Ponieważ przez całe życie każda Angielka uprawia kilka sportów więc musi posiadać odpowiednie do nich kostjumy więc kostjum kąpielowy z ciepłym płaszczem który służy do okrycia się na plaży. Do tenisa zwykle posiada trzy białe płócienne, lub z lekkiej wełny uszyte sukienki.

Do popularnego sportu angielskiego golfa Angielka ubiera się w ciemny wełniany kostjum najczęściej bronzowy lub popielaty, którego całą ozdobą jest kolorowy jaskrawy nieraz szalik. Kostjum taki służy i na dalsze wycieczki do podróży autem i koleją.

Angielki przeważnie same umieją prowadzić auta i są wogóle bardzo wysportowane. Wiele z nich należy do pięciu i więcej klubów sportowych biorąc udział w zawodach i konkursach międzyklubowych.

Polka rozmawiając z angielską ledie ze zdumieniem dowiaduje się, **że jej rozmówczyni włada tylko językiem angielskim,** francuskim bardzo słabo, lub wcale i że chociaż lubi muzykę i zachwyca się naszymi mistrzami Paderewskim i Kiepurą, to sama nie gra na żadnym instrumencie i nie śpiewa, chyba w niedzielę psalmy. Lady nie ma poprostu czasu na zajmowanie się sztuką. Każdą wolną chwilę woli poświęcić swym ulubionym sportom twierdząc, że one konserwują młodość i przysparzają zdrowia.

Sportowe nastawienie sprawia, że Angielki hołdują męskiej modzie, nie lubią klejnotów i kwiatów sztucznych, za którymi tak przepadają Francuski. Jedynym klejnotem, który **Angielka nosi do wieczorowej — najczęściej czarnej sukni to perły,** kolja z pereł jest też marzeniem każdej młodej lady. Do teatru, na bale lubi Angielka ubierać szykowne pelerynki futrzane, lub płaszcze bogato ozdobione futrem.

Angielki nie śpieszą się nigdy z zamążpójściem. Przeważnie na założenie rodziny decydują się koło trzydziestego roku życia. Samodzielne stanowiska osiągają jednak bardzo szybko i nieraz dziewczęta siedemnastoletnie pracują na swe utrzymanie. Gdy wychodzą za mąż są już wyrobione towarzysko, potrafią prowadzić otwarty dom i są najlepszymi towarzyszkami męża, gospodyniami praktycznymi i oszczędnymi.

Angielka jest również dobrą matką stawiając troskę o wychowanie młodego pokolenia na planie pierwszym.

Życie towarzyskie układa się w Anglii bardzo prosto. Wizyty oficjalne trwają mięczy godziną 4—6, gdy się niema odpowiedniego domu do przyjęć, lub małe dzieci, któreby mogły zakłócić obcym spokój, to zaprasza się znajomych do kawiarni lub cukierni i oczywiście płaci porcje swych gości. Cudzoziemiec będzie zdumiony, gdy się dowie, że **pierwsze wizyty każdemu przybyszowi składają zawsze miejscowi obywatele.** Gdy ktoś zostaje przeniesiony z jednego miasteczka do drugiego, na jakieś stanowisko to urządziwszy się czeka aż miejscowe towarzystwo nawiąże z jego rodziną stosunki. W Anglii byłoby najwyższym nietaktem gdyby przybysz złożył komuś wizytę bez uprzedniego porozumienia.

Mniej oficjalne wizyty odbywają się wieczorem i kończą zaproszeniem na obiad na bridża. Jeśli zjawi się dobry znajomy niezapowiedziany wieczorem już po obiedzie, to zwykle niczym się go nieczęstuje, chyba, że **na stole stoją owoce lub whiski, to gospodyni traktuje nimi gościa.** Wogóle cechą charakterystyczną kobiet angielskich to umiejętność utrzymywania życia towarzyskiego na poziomie koleżeńskim, bez sztucznej przesady, która nieraz cechuje nasze stosunki. Lady jest wytworna, bezpośrednia i dlatego taka bardzo miła!

Paulina Korniakowa.

217) (Ciąg dalszy).

— Panno Gillenormand starsza — rzekł do niej ojciec — a co, wszak mówiłem, że cię to spotka.

I po chwili milczenia dodał:

— Teraz patrz na szczęście innych.

Potem obrócił się do Cozety.

— Jaka ładna! Jaka ładna! Istny obraz Greuze'a. I będziesz to miał dla siebie samego tylko, wisusie! A! Mały haltain, szczęśliwieś mi się wykręcił, bo gdybym był o jakie piętnaście lat młodszy, bilibyśmy się o nią na szpady. Zakochałem się w tobie, moja panno. Rzecz prosta. To twoje prawo. Ach! Jakie śliczne mieć będziemy wesele! Należymy do parafji Św. Dyonizego od Najświętszego Sakramentu, ale za dyspensą dostaniemy ślub u Św. Pawła. Kościół ładniejszy, zbudowany przez Jezuitów. Ma mnie zalotną. Stoi naprzeciw fontanny kardynała Birague. Arcydzieło jezuickiej architektury jest w Namur. Możecie tam pojechać, jak się pobierzecie. Warto fatygi. Zupełnie podzielam przekonanie panienki i ja myślę, że dziewczęta powinny wychodzić zamąż, bo są na to stworzone. Jest tam pewna święta Katarzyna, którą radbym widzieć zawsze z rozpuszczonemi włosami. Pozostać panną rzecz piękna, ale zimna. Biblja powiada: „Rozmnażajcie się" Bożbawić lud, potrzebna jest Joanna d'Arc, ale by go stworzyć, na to przyda się matka Gigogne. A więc, wychodźcie zamąż, moje piękne. Dalibóg, nie wiem poco zostawać panną? Wiem, że jest dla nich osobna kaplica w kościele i że się cisną do bractwa Najśw. Panny, ale do diabła, ładny mąż, zuch chłopiec, a po roku tłusty dziecjak jasnowłosy, który cię ostro ssie, ma fałdy tłuszczu na udach i chwyta cię za łono różanemi rączkami, śmiejąc się jak intrzenka, to cię więcej warto, jak nieść gromnice na nieszporach i śpiewać Turris eburnea.

Dziadek wykręcił pirueta na dziewięćdziesięcioletnich piętach i zadeklamował te wiersze:

Tak więc, marzeniom swoim broniąc
się płomienić
Alcypie, w krótkim czasie myślisz
się ożenić.

— Ale!

— Co, ojcze?

— Czy miałeś serdecznego przyjaciela?

— Miałem. Courfeyraca.

— Co się z nim stało?

— Poległ.

— To dobrze.

Usiadł przy Marjuszu, posadził Cozetę i wziął ich cztery ręce w swe stare pomarszczone dłonie:

— Zachwycająca jest i wytworna, ta mała. Cozeta jest arcydziełem. Mała panienka, a wielka duma. Szkoda, że będziemy tylko baronową, urodziła się na margrabinę. Co za rzęsy! Moje dziatki, wbijcie to sobie w głowę, że nic lepszego nad miłość. Kochajcie się. Bądźcie głupi. Miłość to głupstwo ludzi, a rozum Boga. Ubóstwiajcie się. Tylko — dodał nagle zachmurzony — co za nieszczęście! Przyszło mi na myśl, że połowa tego, co posiadam, to dożywocie, dopóki żyć będę, jakoś to pójdzie, ale po mojej śmierci, po jakich dwudziestu latach, biedne dzieci, nie zostanie się wam ani szelaga? Twoje piękne ręce, pani baronowa, będą musiały klepać biedę.

Tu odezwał się głos poważny i spokojny:

— Panna Eufrazja Fauchelevent ma sześćset tysięcy franków posagu.

Był to głos Jana Valjean.

Dotychczas nie wyrzekł ani słowa; wszyscy zapomnieli prawie, że stał nieruchomy w tyle za tymi szczęśliwymi ludźmi.

— Jaka panna Eufrazja? — zapytał zdumiony dziadek.

— To ja — odpowiedziała Cozeta.

— Sześćset tysięcy franków! — powtórzył pan Gillenormand.

— Bez czternastu czy piętnastu tysięcy franków — dodał Jan Valjean.

I położył na stole pakiet, który ciotka Gillenormand wzięła za książkę.

Jan Valjean sam rozwinął pakiet: była to paczka biletów bankowych. Rozwiązano ją i przeliczono bilety. Było pięćset biletów tysiącfrankowych i sto sześćdziesiąt osiem pięćsetfrankowych. Razem pięćset osiemdziesiąt cztery tysiące franków.

— A to śliczna książka — rzekł pan Gillenormand.

— Pięćset osiemdziesiąt cztery tysiące franków! — szepnęła ciotka.

— To się dobrze zdarza, nieprawdaż panno Gillenormand starsza? — mówił dziadek. — Ten diabeł Marjusz wydłubał milionową gryzetkę z jakiegoś drzewa marzeń. I ufaj tu młostkom młodych ludzi! Studenci znajdują kochanki z sześćset tysiącami franków! Cherubin leniej pracuje od Rotszylda.

— Pięćset osiemdziesiąt cztery tysiące franków! — powtórzyła półgłosem panna Gillenormand. — Pięćset osiemdziesiąt cztery! To jakby sześćset tysięcy, co?

Tymczasem Marjusz i Cozeta wpatrywali się w siebie i prawie nie zwrócili uwagi na ten szczegół.

Bezpieczniej rachować pieniądze w lesie, niż u notarjusza

Nie potrzebujemy, zdaje się, szczegółowo objaśniać, że, po sprawie Champmathieu, Jan Valjean mógł podczas kilkudniowej ucieczki wpaść do Paryża, wcześnie podnieść u Lafitta swoje pieniądze, złożone pod nazwiskiem pana Madeleine, mera w Montreuil sur Mer, i że obawiając się powtórnego ucięcia, które też wkrótce nastąpiło, zakopał te pieniądze w lesie Montfermeil, w miejscu, zwanym łączką Blaru. Suma sześćset trzydzieści tysięcy franków, w biletach bankowych, mało zajmowała miejsca i można ją było zamknąć w pudełeczku; ale żeby uchronić pieniądze od wilgoci, włożył je do dębowego kuferka, napełnionego wiórami z kasztanowego drzewa. Do tego kuferka włożył także inny skarb, świeczniki biskupa. Przypominamy, że zabrał je, uciekając z Montreuil sur Mer. Ów człowiek, którego pewnego wieczora widział po raz pierwszy Boulatruelle, był to Jan Valjean. Później ile razy Jan Valjean potrzebował pieniędzy, chodził po nie na łączkę Blaru. Stąd częsta nieobecność, o której była mowa. Miał motykę schowaną w krzakach, w skrytce sobie tylko znanej. Gdy Marjusz przychodził do zdrowia, sądząc, że zbliża się godzina, gdy pieniądze mogą się przydać, poszedł po nie do lasu, i właśnie jego to zobaczył Boulatruelle: tym razem jednak nie wieczorem, lecz rano. Boulatruelle odziedziczył motykę.

Rzeczywista suma wynosiła pięćset osiemdziesiąt cztery tysiące pięćset franków. Jan Valjean zachował pięćset franków dla siebie. — Pomyślimy potem — powiedział sobie.

Różnicę między tą sumą i sześćsetset trzydziestoma tysiącami franków, podniesionemi u Lafitta, stanowił wydatek dziesięcioletni od 1823 do 1833 roku. Pięć lat pobytu w klasztorze kosztowały tylko pięć tysięcy franków.

Jan Valjean postawił na kominku dwa lichtarze srebrne, a blask ich wielce zdumiewał starą Toussaint.

Zresztą Jan Valjean wiedział, że się uwolnił od Javerta. Opowiadano mu i sam to sprawdził w Monitorze, który ogłosił, że inspektor policji, nazwiskiem Javert, znaleziony został pod galarami praczek między mostem Change i mostem Pont - Neuf, i że pismo zostawione przez tego człowieka, zresztą nieskazitelnego i bardzo cenionego przez zwierzchników, wprowadzało na domysł, że w przystępie pomieszania zmysłów, odebrał sobie życie.

— W istocie — pomyślał Jan Valjean — kiedy puścił mnie na wolność, mając mnie w ręku, musiał chyba zwariować.

Dwaj starcy robią co mogą, aby Cozeta była szczęśliwa

Przygotowano wszystko do wesela. Lekarz oświadczył, że może odbyć się w lutym. Było to w grudniu. Kilka rozkosznych tygodni doskonałego szczęścia prędko upłynęły.

Dziadek nie należał do najmniej szczęśliwych. Po całych kwadransach wpatrywał się w Cozetę.

— Przedziwnie piękna! — wołał. — Ma postać tak łagodną i dobrą! Dalibóg, nic czarowniejszego nie widziałem w życiu. Później będzie to miało cnoty z fiołkowym zapachem. Prawdziwa gracja, na honor! Z takim stworzeniem musisz żyć uczciwie, Marjuszu, drogi chłopcze, jesteś baronem, jesteś bogatym, porzuć swą adwokaturę, błagam cię.

Cozeta i Marjusz nagle przeszli z grobu do raju. Przejście było tak niespodziane, że odurzyłoby ich, gdyby nie olśniło.

— Czy rozumiesz w tym choć cokolwiek? — pytał Marjusz Cozetę.

— Nie — odpowiedziała Cozeta — ale zdaje mi się, że pan Bóg na nas patrzy.

Jan Valjean zrobił, utorował, pogodził i ułatwił wszystko. Przyśpieszał szczęście Cozety tak skwapliwie i pozornie z taką radością, jak sama Cozeta.

Będąc niegdyś merem, umiał rozwiązać zagadnienie bardzo delikatne, którego sam jeden posiadał tajemnicę: pochodzenia Cozety. — Powiedzieć naga prawdę, kto wie, możeby to przeszkodziło do związku. Wydobył Cozetę z tych wszystkich trudności. Wynalazł jej rodzinę z ludzi nieżyjących, pewny, że nikt o to upominać się nie będzie. Cozeta pozostała sama jedna z wygasłej rodziny, nie była jego córką, ale córką drugiego Fauchelevent. Dwaj bracia Fauchelevent byli ogrodnikami w klasztorze przy ulicy Petit - Picpus. Udano się do klasztoru; otrzymano jak najlepsze świadectwa; poczciwe zakonnice nie bardzo usposobione i nieciekawe zagłębiać się w kwestję ojcostwa; nie domyślając się podstępu, nigdy dobrze nie wiedziały, którego z dwuch Fauchelevent była córką mała Cozeta. Powiedziały więc co chciano i powiedziały chętnie. Spisano akt zeznania. Cozeta stała się w obliczu prawa panną Eufrazją Fauchelevent. Uznano ją za sierotę po ojcu i matce. Jan Valjean urządził się w ten sposób, że pod nazwiskiem Fauchelevent uchodził za opiekuna Cozety, której dodano drugiego opiekuna w panu Gillenormand.

Co do pięćset osiemdziesięciu czterech tysięcy franków, był to zapis dla Cozety, uczyniony przez osobę już nieżyjącą, która chciała pozostać nieznana.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Noworoczny konkurs „Polski Zachodniej"
pod hasłem „Czy znacie Śląsk"?

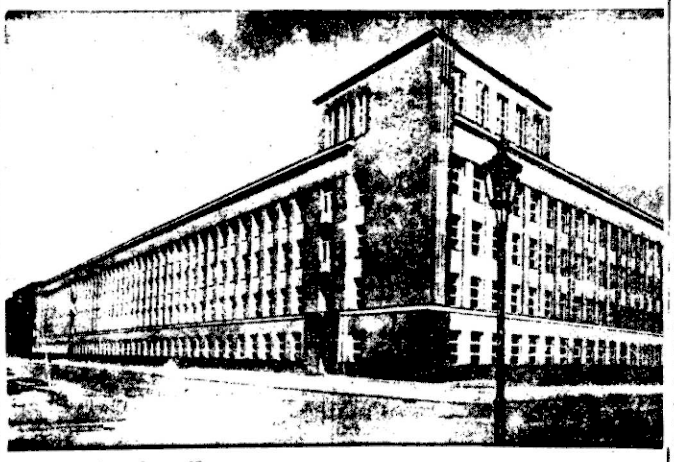

Tu wyciąć i zachować!

Konkurs Noworoczny „Polski Zachodniej"

5

Gdzie to jest? _____

Co to jest? _____

Z kopalń i hut

Żelazna ziemia tarnogórska

Nic nie stoi na przeszkodzie otwarcia tarnogórskich złóż rudy żelaznej dla dobra hutnictwa żelaznego i dla dobra obronności kraju.

W czasach obecnych, gdy przezwyciężamy kryzys gospodarczy odczuwamy coraz to większy głód żelaza. Hutnictwo żelazne tylko wtedy ma znaczenie dla obronności kraju, jeżeli oparte jest na wydobyciu rodzimej rudy żelaznej. Polskie hutnictwo żelazne, które w ostatnim dziesiątku lat nie przestrzegało tego kardynalnego zagadnienia w ostatnich latach, specjalnie obecnie stara się wykorzystać wyłącznie krajowe rudy żelazne.

Sięgamy do rezerwy rudy żelaznej wewnątrz kraju, nie wyzyskując ich na zachodnim pograniczu, w powiecie tarnogórskim. **Znajdują się tam bogate złoża wysoko procentowej rudy żelaznej, o której mało kto wie. Począwszy od Rept, poprzez Tarnowskiego Góry, aż pod Woźniki ciągną się złoża rudy o szerokości 5 klm. a grubości pokładu od 7 do 15 metrów.**

Znaleźli się już amatorzy na otwarcie kopalń rudy żelaznej w powiecie tarnogórskim — czego dowodem jest 30 wniosków wniesionych do tarnogórskiego Okręgowego Urzędu Górniczego o nadanie własności górniczej. Fachowców górników jest na miejscu pod dostatkiem, komunikacja jest dobra.

Nowe zamówienia Ministerstwa Kolei
w hucie „Piłsudski" w Chorzowie

Ministerstwo Kolei zamówiło w hucie „Piłsudski" w Chorzowie 20 wozów motorowych, poruszanych motorem Diesla. Zamówienie wynosi 700.000 zł. Motory te zastąpią parowozy przetokowe, a więc służyć będą do przetaczania wagonów na dworcach, co dotychczas wykonywały lokomotywy parowe. Nowa ta inowacja przyczyni się do zaoszczędzenia paliwa.

Zamówione lokomotywy, poruszane motorem Diesla mają być wykonane na próbę. O ile wynik jej wypadnie pomyślnie, należy się spodziewać, że Ministerstwo Komunikacji poczyni większe zamówienia na te motory.

Wypadki w kopalniach

Na kopalni „Lech" w Nowej Wsi wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Maszynista, 44-letni Józef Szuraj zatrudniony przy naprawianiu pieca na wysokim rusztowaniu stracił w pewnej chwili równowagę i runął z wielkiej wysokości, doznając złamania nogi i szeregu ciężkich obrażeń na całym ciele. Ofiarę wypadku odwieziono do szpitala Spółki Brackiej w Chorzowie.

• • •

W podziemiach kopalni „Barbara" w Chorzowie miał wczoraj miejsce nieszczęśliwy wypadek górniczy. 38-letni rębacz Franciszek Macioszek, będąc zatrudniony na wysokiej drabinie „rabowaniem" węgla z filara spadł w pewnej chwili z drabiny na węgle i doznał złamania nogi i szeregu obrażeń wewnętrznych. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala Spółki Brackiej w Chorzowie. Na miejsce wypadku wyjechała komisja śledcza Urzędu Górniczego.

• • •

Dnia 28 bm. o godz. 20 na kopalni „Dębieńsko" w powiecie rybnickim miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ rębacz Robert Goczeł.

W czasie nabijania otworu Goczoł rozdzielał zapalniki, z których jeden, z niewiadomych powodów eksplodował, odrywając górnikowi prawą rękę i kaleczą go poważnie na całym ciele. Ofiarę wypadku przewieziono do lecznicy Spółki Brackiej w Knurowie

Akademia ochrony pracy

Przy Muzeum Techniki i Przemysłu w Warszawie powstał specjalny oddział pod nazwą „Wzorcownia i poradnia bezpieczeństwa pracy". Wzorcownia jest jeszcze jednym krokiem naprzód w tej akcji, jaką się od pewnego czasu prowadzi w dziedzinie ochrony pracy. Obok praktycznych posunięć w terenie, obok ustanowienia specjalistów, nadzorców warunków bezpieczeństwa, stworzono komórkę naukową, gdzie można realizować wszelkie pomysły i projekty, dotyczące zabezpieczenia pracownika od wypadku.

W państwach zachodniej Europy i w Stanach Zjednoczonych istnieje dość szeroko rozbudowany przemysł, wytwarzający różnego rodzaju osłony części maszyn, okulary zabezpieczające, ubrania, maski itp. Na żądanie poszczególnych zakładów pracy nie tylko dostarcza ten przemysł gotowych zabezpieczeń ale projektuje i wykonywa zupełnie nowe rodzaje osłon, dostosowane do indywidualnych potrzeb danej fabryki. Istnieją poza tym specjalne biura informacyjne, które w wypadkach szczególnie trudnych do rozwiązania nie tylko udzielają fabrykantowi pomocy w postaci rady, ale dają swych fachowców, specjalistów w dziedzinie bezpieczeństwa pracy we wszystkich działach przemysłu. Stacje doświadczalne, muzea, instytucje wyposażone w doskonałą aparaturę i liczny, pierwszorzędnie wyszkolony personel, są do dyspozycji przemysłu już od wielu lat. W ten sposób zorganizowanym wysiłkiem walczy społeczeństwo z molochem wypadków, zmniejszając ciągle listę jego ofiar.

U nas, niestety, sprawa ta przedstawia się gorzej. Przemysł wytwarzający zabezpieczenia jest dopiero w zaczątku, a stacyj doświadczalnych nie ma poza jedyną stacją w Mikołowie na Śląsku, przeznaczoną zresztą tylko do badań w dziedzinie górnictwa. To też „Wzorcownia", która powstała przy Muzeum Techniki, wypełni choć w części tę lukę, jaka istnieje w naszym ubogim jeszcze aparacie walki z wypadkami przy pracy. Obserwując nowe modele osłon, będzie mógł każdy nauczyć się, jak należy dbać o ludzkie zdrowie i życie. Inżynierowie bezpieczeństwa pracy, przemysłowcy, wytwórcy zabezpieczeń będą mieli możność obejrzenia nowych projektów, przedyskutowania ich wartości i ewentualnego ich ulepszenia. Ten dział Muzeum stanie się swego rodzaju akademią dla tych, którzy są powołani do służby społecznej w dziedzinie ochrony pracy.

Na skutek powstania tego działu w Muzeum muszą się zmienić metody w niektórych rodzajach przemysłu i większa ilość warsztatów objęta będzie przymusem zabezpieczenia części maszyn niebezpiecznych dla robotnika w czasie pracy.

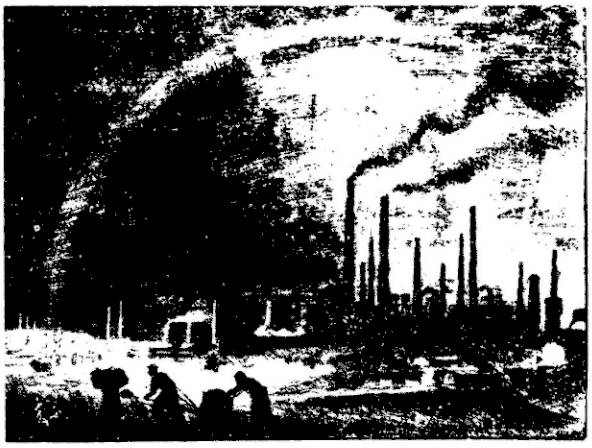

Po burzy. — Z teki „Śląsk w miedziorytach" Władysława Zakrzewskiego.

Wybory do Rady Zakładowej w hucie „Piłsudski"

W dniach 7 i 8 stycznia 1938 r. odbędą się w hucie „Piłsudski" w Chorzowie wybory do Rady Zakładowej. Zjednoczone Związki Zawodowe występują z swoją listą nr 4, na czele której stoją następujący kandydaci: Józef Małysz, Edmund Ledwoń, Maks. Maciejczyk itd.

O podwyżkę zarobków w przemyśle przetwórczym

Związki zawodowe pracowników umysłowych zwróciły się do komisji pojednawczej i arbitrażowej w Chorzowie o rozstrzygnięcie sporu w sprawie płac urzędników przemysłu przetwórczego. Związki domagają się 20% podwyżki zarobków.

Sytuacja strajkowa w wełnowieckiej cynkowni bez zmian

Sytuacja strajkowa w zakładach Hohenlohego w Wełnowcu nie uległa dotychczas zmianie. Robotnicy nadal nie opuszczają warsztatów, zapowiadając, że wytrwają aż do uzyskania zapewnienia, iż postulaty ich zostaną uwzględnione. W dniu dzisiejszym u Pana Wojewody Grażyńskiego odbyć się ma konferencja w sprawie wytworzonej sytuacji w wełnowieckiej cynkowni.

Strajkującym robotnikom kilka firm mleczarskich dostarczyło bezinteresownie większej ilości mleka.

Ciekawa inwestycja w kopalniach rybnickich

Na kopalniach „Anna" w Pszowie i „Emma" w Radlinie, należących do Rybnickiego Gwarectwa Węglowego przeprowadza się ostatnio poważne inwestycje. Gwarectwo Rybnickie przystąpiło do przebijania podziemnego przekopu, który łączyć będzie obie kopalnie. Przekopem tym przeprowadzona zostanie wąskotorowa linia kolejowa, na której transportowany będzie bezpośrednio węgiel z kopalni „Anna" na koksownię kop. „Emma". Koszt tej inwestycji wyniesie ok. pół miliona złotych.

Nowe złoża pirytu w Górach Świętokrzyskich

Przeprowadzone ostatnio na obszarze Gór Świętokrzyskich poszukiwania za minerałami uwieńczony zostały dalszymi pomyślnymi wynikami.

Po odkryciu barytu, wysoko procentowych rud żelaznych i uruchomieniu jedynej w Polsce kopalni pirytu w Rudkach, natrafiono obecnie we wsi Winna w pobliżu Łagowa na nowe złoża pirytów, znajdujące się na głębokości 7 metrów.

Do eksploatacji nowo odkrytych złóż zawiązała się spółka, która przystąpiła do prac przygotowawczych nad uruchomieniem drugiej w Polsce kopalni pirytu.

Co mówi prosty robotnik

z ordynacji ks. Radziwiłła o ślubie swego pana

Podczas rozprawy sądowej o ubezwłasnowolnienie ks. Michała Radziwiłła, jaka toczyła się w Ostrowiu przy drzwiach zamkniętych, współpracownik „Dziennika Poznańskiego" przeprowadził wywiad z jednym z robotników ordynacji przygodzickiej. Robotnicy ci, zgromadziwszy się na korytarzu sądu, rzeczoywista toczyli rozmowę głównie na temat małżeństwa swego pana z Żanetą Suche-tow. Oto treść przypadkowego wywiadu:

— Ja tej Żydówki nienawidzę! — Słowa te padły z ust skromnie ubranego człowieka.

— Dlaczego jej pan nienawidzi — wtrącamy momentalnie do rozmowy.

Autor tych słów spojrzał na nas z pewnym uprzedzeniem, w oczach jego widać było przez ułamek sekundy przerażenie.

— Ja tego nie powiedziałem, zresztą nie mógłbym tak powiedzieć, przecież jestem pracownikiem ordynacji przygodzickiej — odpowiedział szybko.

Zrozumieliśmy momentalnie jego przerażenie. Po chwili uspokoił się zupełnie. Przyrzekaliśmy mu nie zdradzić jego nazwiska. Robotnik szczerze ucieszony, nabrał do nas momentalnie zaufania.

— Widzi pan — mówił już bez strachu — my pracownicy ks. Michała znienawidziliśmy tę kobietę, znienawidziliśmy ją dlatego, że chce zostać naszą panią. Dlaczego? Księcia napewno nie kocha, lecz chce zdobyć jego majątek, chce zostać księżną i naszą panią. Trzeba znać nasze przywiązanie do ziemi antonińskiej, pokochaliśmy jak własną. Na niej bowiem pracowali nasi ojcowie i praojcowie. I my zwykli robotnicy mamy naszą tradycję.

— A książę Michał? — pytamy się.

— Ciekawy to człowiek — odpowiada śmiało zapytany. Sam nie wie czego chce, jest kapryśny jak kobieta, uparty, a niekiedy bezwzględny. Przyzwyczailiśmy się do niego i jego dziwactw. Uważaliśmy go zawsze za człowieka niepoczytalnego, ale teraz jesteśmy o tym zupełnie przekonani. Nie rozumiemy zupełnie co książę Michał widzi w p. Suchestow. Jest przystojna — to prawda, a ile jest przystojnych Polek. Jak on mógł zakochać się w tej kobiecie, przecież widać, że ona „leci" tylko na jego majątek i tytuł.

— A co mówią robotnicy o procesie o ubezwłasnowolnienie?

— I oni się tego domagają. Rodzina ma rację, że książę jest niepoczytalnym człowiekiem. Ks. Michał jest naprawdę chorym człowiekiem i musi mieć kuratora, bo inaczej zmarnuje cały majątek. My robotnicy jesteśmy przywiązani do rodziny Radziwiłłów, zawdzięczamy jej wiele i dlatego dziś bardziej niż kiedykolwiek obchodzi nas los ordynacji przygodzickiej. — Jedno wiemy, że ks. Michał Radziwiłł nie może zostać nadal panem w Antoninie.

Wiadomości bieżące.

Czwartek 30 grudnia

Dziś: Eugenjusza b.
Jutro: Sylwestra
Wschód słońca: 7.45
Zachód słońca: 15.32

Imprezy

NADSCENKA TEATRU WYOBRAŹNI W KATOWICACH.

(-) W poszukiwaniu nowych form artystycznych programu radiowego powstała w Rozgłośni Katowickiej Nadscenka Teatru Wyobraźni" której zadaniem będzie krzewienie humoru, wesołej piosenki satyry i pogodnego, bezrozskiego dowcipu. Autorzy i wykonawcy „Nadscenki" zadebiutują dnia 30 bm. o godz. 23.00 w ramach wesołej audycji słowno - muzycznej pt. „Jutro karnawał". Teksty i muzykę napisali Stanisław Ligoń Zbigniew Lipczyński. Jerzy Tema i Jerzy Harald Rozgłośnia Katowicka zaprasza zatem swoich słuchaczy na wesołe rendez vous w eterze.

NOWOROCZNA ZABAWA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

(-) Drużyna Katowicza Polskiego Czerwonego Krzyża w Katowicach - centrum organizuje w Nowy Rok wielką zabawę taneczną w Gmachu T. C. L. w Katowicach przy ul. Franciszkiej 12. Zaproszenia otrzymać można w biurze Okręgu S. P. C. K. w Katowicach przy ul. Kościelnej 7.

WIECZÓR DYSKUSYJNY.

(-) Związek Śląskich - Studentów i Absol. Szkół Wyższych w Katowicach zaprasza wszystkich swych członków oraz sympatyków na wieczór dyskusyjny 30 grudnia rb o godz. 19 w sali hotelu „Savoy" w Katowicach przy ul. Mariackiej.

Sympatyczna zabawa — Związku Drukarzy

(-) Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, oddział w Katowicach urządza zabawę karnawałową w dniu 1 stycznia w sali p. Botora (dawniej Świtala) w Katowicach — Załęże ul. Wojciechowskiego 7. (przystanek tramwajowy Targowisko). W czasie zabawy urozmaicenia: strzelanie do tarczy o nagrody, firetkowanie itp. Początek o godz. 20. Grać będzie pierwszorzędna orkiestra. Wejście na salę za zaproszeniami. — Niezawodnie zabawa drukarzy cieszyć się będzie zasłużonym powodzeniem. Przez poparcie tej imprezy damy dowód sympatii, jaką żywimy do Braci Sztuki Drukarskiej, której zawdzięczamy drukowane słowo, a za nim wszelkie wieści z całego świata. Więc na Nowy Rok spotkamy się u p. Botora na zabawie śląskich drukarzy.

PRZEDSTAWIENIE DLA BEZROBOTNYCH.

(-) W dniach 3 i 12 stycznia 1938 r. o godz. 19 ex punktualnie odbędą się w Teatrze im. St. Wyspiańskiego w Katowicach przedstawienia dla bezrobotnych pt.: „Jasna Góra" (3 stycznia 1938) oraz „Dzika pszczoła" (12 stycznia 1938). Bilety wydawane będą przez Komisję Świetlicową za okazaniem karty KUPP w dniu 3 stycznia 1938 r. o godz. 8,15 do 11-ej rano w Katowicach ul. Szkolna nr 7 parter — Dla organizacyi bilety wydawane będą w dniu 30 bm. Bezpłatne bilety otrzymają tylko ci bezrobotni, którzy nie otrzymali biletów w grudniu rb

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE W SZOPIENICACH

(-) W Nowy Rok Tow. gimn. Sokół w Szopienicach o godzinie 19 w sali p. Freunda odegra sztukę sceniczną „Niewolnice z Pipidowiy" Michała Bałuckiego. Nadprogramowo odbędą się występy druhów i druhów. Przedstawienie dla dzieci o godzinie 13.

SYLWESTER W RUDZIE ŚLĄSKIEJ

(-) Koło Absolwentów Szkół Wyższych i Średnich w Rudzie Śląskiej urządza 31 bm. „Tradycyjną zabawę sylwestrową" na dużej sali Domu Narodowego przy ul. Janasa 28. Czysty zysk na Pomoc Zimowa i Śląska młodzież akademicka. Początek o godzinie 21. Wstęp tylko za zaproszeniami

ZABAWA STUDENTÓW W PIEKARACH ŚL.

(-) Stowarzyszenie Studentów w Piekarach Śl. urządza 8 stycznia 1938 r. zabawę o godz. 20 na miejscowej sali. Zaproszenia wydaje p. Dyrzaj, Piekary Śl. ul. św. Cecylji 6.

Radio

Piątek 31 grudnia.

KATOWICE. — Godz. 6.15—8.00 Audycja poranna. — 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Utwory fortepianowe. 13.40 Muzyka lekka i taneczna — płyty. 14.25 Wiadomości bieżące. 14.35 Wiadomości giełdowe. 14.35—14.15 Beniamino Gigli śpiewa piosenki z filmów dźwiękowych — płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Gaweda Kornela Makuszyńskiego dla dzieci starszych. 16.00 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Bękowa. 16.15 „Boże Narodzenie w poezji i w pieśni" — audycja. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Felieton. 17.15 Orkiestra rozrywkowa. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Komunikat sportowy i wiadomości sportowe. 18.10 Wiadomości sportowe lokalne. 18.15 Utwory fortepianowe. 18.40 Poradnik sportowy. 18.15 Ogrodnik Śląski: „I w zimie mu ogród kolory i barwy" — pogadanka Władysława Wlosika. 18.55 Teatr Wyobraźni: „Brat znajduje brata" — komedia radiowa. 19.30 Kolędy polskie w wyk. chóru R. P. kolędy szwajcarskie (transmisja ze Szwajcarji). 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 do 2.00 Sylwester w Lublinie. — W przerwie wywołane będą popularne melodie radiowe na fale eteru oraz zostaną wręczone nagrody 500.000 abonentowi P. R., która została przyznana małorolnemu z Janowa.

Czwartek 30 grudnia.

KATOWICE. Godz. 6.15 — 8.00 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert popularny — płyty. 14.25 Wiadomości bież. 14.33 Wiadomości giełdowe. 14.35 —14.45 Tańczymy walca — płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Wędrówki muzyczne — audycja dla młodzieży. 16.15 Orkiestra mandolinistów. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Lwowska skarbnica kultury narodowej" — reportaż. 17.15 Recital fortepianowy. 17.50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe. 18.10 Wiadomości sportowe lokalne. 18.15 Wieczór pieśni. 18.15 Lekcja języka polskiego. 18.55 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Kontrakt ślubny" — słuchowisko. 19.30 Kolędy polskie w wykonaniu chóru P. R. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Lekka audycja muzyczna. 20.15 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Lekka audycja muzyczna. 22.15 „Uziemiony Eros" — szkic literacki. 22.00 Koncert kameralny. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00—23.30 Wesoła audycja słowno-muzyczna.

Komunikaty

Komunikat P. W. K.

(k) Komenda naczelna organizuje P. W. K. organizuje wzorem lat ubiegłych kurs narciarski w Istebnej dla członków kół lokalnych, klubów W. F. „Sprawność" i członków pozaszkolnych P. W. K. w czasie od 12. I. do 28. I. 1938. Zgłoszenia i informacje przyjmuje p. Hel. Tyrkowa, Katowice, Mickiewicza 36, tel. 318-22. — W czasie od 10. I. do 15. II. 1938 członkinie kół lokalnych oraz instruktorki P. W. K. mogą przybywać do Istebnej na kolonię wypoczynkową. Opłata wynosi 2.50 zł dziennie. Przed wyjazdem należy zawiadomić Hotowanie gospodarza Schroniska w Istebnej o dniu i godzinie przyjazdu.

Baczność członkowie Zw. Powst. Śl. uch. pow. Racibórz, grupa m. Katowice.

Roczne walne zebranie grupy miejscowej odbędzie się dnia 6 stycznia 1938 r. (święto Trzech Króli) o godz. 15-tej na małej sali „Powstańców" przy Placu Wolności. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

Ujęcie niebezpiecznego szantażysty

Groził śmiercią, jeśli nie otrzyma 12 tysięcy złotych

Inżynier Wacław Ryży, zatrudniony w firmie Giesche w Małej Dąbrówce od pewnego czasu otrzymywał anonimowe listy, w których nieznany autor domagał się złożenia 12 tysięcy złotych. Inż. Ryży początkowo nie reagował na listy, sądząc, że ma do czynienia z jakimś niepoczytalnym osobnikiem.

Kiedy jednak przed świętami otrzymał znowu list z tym samym żądaniem, a nadto groźbą, że jeśli nie uczyni zadość żądaniu, wówczas grozi mu śmierć — inż. Ryży zawiadomił o tym władze śledcze, które wydelegowały swoich funkcjonariuszy, celem obserwacji miejsca, które szantażysta wyznaczył w swym liście dla złożenia okupu w wysokości 12 tysięcy złotych. Było to miejsce przy szosie pod Szopienicami. Przez dłuższy czas nikt się nie pojawiał na wspomnianym miejscu i już stracono nadzieję ujęcia szantażysty, gdy w pewnej chwili wyszedł z ukrycia jakiś osobnik, z którego niepewnego zachowania się wywnioskowano, że **ma się do czynienia właśnie z oczekiwanym szantażystą.**

Wkrótce podejrzany osobnik znalazł się w rękach wywiadowców policji, którzy odprowadzili ujętego na posterunek policji, gdzie poddano go skrupulatnym przesłuchom. Okazało się, że **aresztowanym jest bezrobotny 22-letni Tomasz Matyjaszek,** zamieszkały w Małej Dąbrówce (Dwór). — Matyjaszek początkowo wypierał się winy, kiedy zaś w czasie rewizji domowej znaleziono u niego w mieszkaniu różne przyrządy, przy pomocy których drukował szantażowe listy, **przyparty do muru przyznał się wreszcie do autorstwa listów wymuszających, zeznając, że działał na własną rękę i nie miał żadnych spólników.** Tłumaczył się, że drogą szantażu chciał zdobyć pieniądze, **nie miał natomiast zamiaru spełnić groźby zabicia inż. Ryżego.**

Matyjaszka odstawiono do sądu grodzkiego w Katowicach do dalszych dochodzeń.

Katowice w listopadzie

według „Wiadomości Statystycznych"

Według „Wiadomości statystycznych miasta Katowic" za listopad 1937 mieszkało w Katowicach w tym miesiącu jako stale zameldowanych

132.782 OSÓB, W TYM 65.111 MĘŻCZYZN I 67.339 KOBIET,

rzym.-kat. 117.608, ewang. 5676, żydów 9 032, innych wyznań **467. Małżeństw zawarto 139,** z tego 120 rzym.-kat. **Urodzeń zanotowano 175,** w tym 102 chłopców i 73 dziewcząt. **Zmarło osób 151,** z tego 73 mężczyzn i 78 kobiet. Z powodu zamachów samobójczych zmarło 5 osób. Najwyższa liczba zgonów wypada na dzieci do jednego roku, z tego **20 wypadków z powodu przedwczesnego urodzenia. Śmiertelność dzieci w wieku do jednego roku wzrosła w stosunku do poprzedniego miesiąca niemal o 100 proc.** Najmniejsza śmiertelność przypadała na wiek od 1 do 19 lat. Najwięcej od 20—40 i to na gruźlicę.

Przyczyny zgonów: 20 wypadków z powodu przedwczesnego urodzenia, 15 z starczości, 12 gruźlica płuc, 11 zapalenie płuc, po 9 na bronchit i raka. **Chorób zakaźnych zanotowano w listopadzie 131,** z tego 44 wypadków odry, 40 płonicy, 26 błonicy. W miejskim szpitalu leczono 432 osoby, z tego 50 w szpitalu dla dzieci. Dezynfekcyj przeprowadzono 73. Pogotowie ratunkowe interweniowało 158 razy, udzielając pierwszej pomocy 75 mężczyznom i 83 kobietom. **Z łaźni miejskiej skorzystało 6151 osób,** z tego 2286 z pływalni. W porównaniu z poprzednim miesiącem a także i w stosunku do listopada ub. roku frekwencja w łaźni spadła.

RUCH BUDOWLANY W LISTOPADZIE ZNACZNIE OSŁABŁ.

Nowych mieszkań przybyło tylko 27. Wydano 20 zezwoleń na nowe roboty budowlane, w tym 6 na nowe budowy. **W dalszym ciągu najsilniejszy ruch budowlany wykazuje centrum miasta i Ligota.**

Pożarów na terenie miasta było 10, wszystkie z powodu nieostrożności, prócz tego w 3-ch wypadkach wyjeżdżała straż katowicka do wielkich pożarów poza miastem, między innymi do Bielska.

W RZEŹNI MIEJSKIEJ

ubito 11.761 sztuk bydła, z tego 9805 na potrzeby miejsce i 1959 na eksport.

MIEJSKIE KUCHNIE MLEKA

wydały w listopadzie 180.259 butelek mleka — a kuchnie ludowe dla biednych 117.489 porcyj.

W miejskiej Komunalnej Kasie Oszczędności m. Katowic stan składek z końcem listopada wynosił 35.580.345 zł 78 gr, czyli wzrósł w ciągu miesiąca o 492.736 zł 24 gr.

Autobusy Śląskich Linij Autobusowych przejechały w tym miesiącu 264.693 km i przewiozły 671.669 pasażerów, co oznacza dalszy wzrost liczby przewiezionych osób.

Jutro ostatni termin wykupu świadectw przemysłowych na rok 1938

Z dniem 31 grudnia 1937 r. upływa ostateczny termin nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na 1938 r. przez właścicieli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz osoby, wykonywające zajęcia przemysłowe. Zaraz po dniu 1 stycznia urzędy skarbowe rozpoczną kontrolę, czy wszyscy obowiązani do tego właściwe świadectwa przemysłowe nabyli. Winni prowadzenia przedsiębiorstw bez świadectw lub za niewłaściwymi świadectwami, będą pociągani do odpowiedzialności karnej z art. 178 ordynacji podatkowej, który przewiduje karę grzywny do wysokości trzykrotnej należności za świadectwo przemysłowe. Ponadto wszyscy nabywający świadectwa po dniu 1 stycznia będą płacili odsetki zwłoki od 1 stycznia.

Również z dniem 31 grudnia upływa ostateczny termin składania podań o ulgowe świadectwa przemysłowe na r. 1938 dla przedsiębiorstw, istniejących w 1937 r.

Wszelkich informacyj w sprawie nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych jak i w sprawie ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych, udzielają urzędy skarbowe.

Z Bytomia do Szopienic

przyjechał popełnić samobójstwo

Bawiący w gościnie u Amalji Niemczyk, zamieszkałej w Szopienicach przy ulicy Marszałka Piłsudskiego 10 szwagier jej Artur Kral z Bytomia, obywatel niemiecki targnął się na swe życie. Kral mieszkuje około godz. 20 dnia 24 bm. **usiłował z okna mieszkania Niemczykowej przedostać się na dach, by stamtąd rzucić się na bruk w celach samobójczych. W trakcie wychodzenia na dach Kral stracił równowagę i runął ze znacznej wysokości na ziemię, odnosząc szereg niebezpiecznych obrażeń na ciele.**

Ciężko potłuczonego Krala przewieziono do szpitala gminnego w Szopienicach. Stan jego zdrowia jest groźny i budzi bardzo poważne obawy.

W Łańcuckim odkryto naftę

Długotrwałe badania geologiczne ustaliły, że w najbliższej okolicy Łańcuta znajdują się bogate pokłady ropy naftowej. W związku z tym już z wiosną 1938 r. rozpocznie jedno z wielkich przedsiębiorstw naftowych wiercenia kilkunastu szybów naftowych w Albigowej, Cierpiszu, Wysokiej i Husowie. Są to wsie, położone w północnej części powiatu łańcuckiego, bardzo blisko Łańcuta.

Ofiary

ZAMIAST ŻYCZEŃ — NA BEZROBOTNYCH.

Oddział Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach zł 50. Dyrektor tego banku, dr K. Peschel zł 25.

OFIARY ZAMIAST ŻYCZEŃ ŚWIĄTECZNYCH NA BEZROBOTNYCH

Zjednoczenie Sprzedaży Kwasu Siarkowego — 25 złotych.

DLA BIEDNYCH UCZNIÓW PAŃSTW. SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ W BIELSKU.

P. płk. Józef Kustroń — 25 zł. Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej w Bielsku - 75,70 zł. Komunalna Kas. Oszczędności w Bielsku 150 zł. Ubezpieczalnia Społeczna w Bielsku — 100 zł. Fabryki i firmy w Bielsku i Białej łączną sumę 630 złotych. Karol Kramer i Synowie fabryka sukna w Bielsk 6 m. materjału na ubrania.

NA FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ

p. Janusz Ignaszewski z Katowic — 50 zł.

Zaczynają poznawać swój błąd

(—) Ostatnio do władz w Wielkich Hajdukach i Chorzowie zgłaszają się całe zastępy ludzi, którzy kiedyś poszli na prace rolne do Niemiec, gdzie zostali przyjęci w zamian za wpisanie swoich dzieci do szkoły mniejszościowej.

Osoby te wracają teraz masowo do Polski i nie chcą już słyszeć o „raju" hitlerowskim. Jest pewne, że ci nie pójdą już nigdy na lep propagandy niemieckiej. Ludzie ci, pragnąc naprawić swój błąd zgłaszają się masowo do magistratów, prosząc o przyjęcie dzieci z powrotem do szkoły polskiej.

Jak więc widzimy naszym renegatom powoli bielmo spada z ócz.

Krwawa bójka

(—) Dnia 27 bm. na ul. Wojciechowskiego w Załężu, na tle osobistych porachunków powstała bójka pomiędzy Mysłowickim Antonim z Rudy Śl. i Brachmanem Gerhardem z Zabrza, w czasie której Brachman pchnął nożem Mysłowickiego w lewe przedramię — przecinając mu tętnicę. W stanie groźnym przewieziono okaleczonego do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie pozostaje w opiece lekarskiej, a Brachmana przytrzymano do dalszych dochodzeń.

Repertuary teatrów i kin

REPERTUAR TEATRU STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH:

Czwartek o godz. 20: „Teoria Einsteina".
Piątek o godz. 20: „Dzika pszczoła". — O godz. 23: „Szaleństwo Sylwestrowe"
Sobota o godz. 16: „Rozwód". — O godz. 20: „Teoria Einsteina".
Niedziela o godz. 16: „Sztuba". — O godz. 20: „Dzika pszczoła".

„Szaleństwo Sylwestrowe" w Teatrze im. St. Wyspiańskiego.

Tradycyjnym zwyczajem zespół artystyczny Teatru organizuje w nocy z dnia 31-go rozśpiewane i roztańczone widowisko, witające Nowy Rok. W bieżącym roku będzie to szereg przezabawnych skeczów, monologów, przeplatanych śpiewami i tańcami pod ogólnym tytułem „Szaleństwo sylwestrowe". Nastrój pogodny, beztroski, piosenka, taniec i humor — każą zapomnieć o wszystkich przykrościach starego roku i pozwolą na rozpoczęcie Nowego Roku 1938, pod hasłem radości i ufności, że będzie lepiej. — Bilety są już do nabycia w kasie teatru, tel. 324.48.

„Rigoletto".

We wtorek 4 stycznia o godz. 20 opera Verdiego „Rigoletto" z gościnnym występem Adi Sari, oraz artystów Królewskiej Opery w Bukareszcie — tenora Dinu Badescu, barytona Serbana Tasiana, oraz Z. Bułatówny, St. Kruzera i Bol. Folańskiego. Występ tych znakomitych śpiewaków daje gwarancję pierwszorzędnego przedstawienia. Dyryguje kapelmistrz K. Bończa-Tomaszewski. Reżyser Bol. Folański. Bilety w kasie teatru, tel. 324.48.

Teatr im. St. Wyspiańskiego na prowincji:

LUBLINIEC — w czwartek 30 bm. o godz. 20: „Jasna Góra".

Nowy Rok w Miejskim Domu Ludowym w Chorzowie.

Pod tytułem „Noworoczna parada gwiazd" wystawiona zostanie 1 stycznia o godz. 20 w sali Domu Ludowego pełna humoru rewia z udziałem wybitnych artystów scen polskich i ekranu: Eugeniusza Bodo, znakomitej parodystki Wawy, znanej recytatorki i wodewilistki Marii Chmurkowskiej — artystki teatrów warszawskich, Jerzego Welina, znanego piosenkarza i konferansjera, tancerki Janiny Lebedowic, solistki baletu Tatjany Wysockiej. Kierownictwo muzyczne bogatej tej rewii złożonej z 16 odsłon, objął p. Ludwikowski, konferansjerkę prowadzi Jerzy Welin. Bilety w cenie od 85 gr do 3.80 zł sprzedaje kasa biletowa w godz. od 10—12 i od 18—20, telefon kasy zamawiań: 414.60

KINOTEATRY w KATOWICACH

od dnia 28 grudnia 1937 r.

CAPITOL: „Jej obrońcy".
CASINO: „Królowa przedmieścia".
COLOSSEUM: „Władca".
RIALTO: „Książę i żebrak".
STYLOWE: „Moje szczęście to Ty".
UNION: „Lekarz dziecięcy dr Engel".
BOGUCICE — BAJKA: „Ich troje" oraz dodatki.
ZAWODZIE: „Bogate Bładactwo".
ZAŁĘŻE — RAJ: „Tajemniczy strzał" oraz „Dwoje z tłumu".

Inne miejscowości:

BIAŁA — MIEJSKIE: „Królowa przedmieścia".
BIELSKO — RIALTO: „Czar cyganerii". — APOLLO: „T... o ty".
BIELSZOWICE — ŚLĄSKIE: „Znachor" i „Nancy Stelle zginęła".
CHORZÓW — APOLLO: „Czar cyganerii" i „Przyroda śpiewu". — COLOSSEUM: „7 policzków — 7 całusów" i „Ostatnia noc skazańca". — DELTA: „Postrach opery" i „Niepoń". — ROXY: „Lekarz dziecięcy Dr Engel" i „Darmozjad".
CHROPACZÓW — ŚLĄSK: „Romeo i Julia" i „Mały aktor".
LIPINY — COLOSSEUM: „Gwiazda Riviery" oraz „Tajny plan nr 8". — CASINO: „Sonata Kreutzerowska" i „Miłość cygana". — APOLLO: „Ostatni alarm".
HAJDUKI — ŚLĄSKIE: „Blond Carmen" i „Okus pokus".
JANÓW — STASZIC: „Darmozjad" i „Słowik Wiednia".
NOWA WIEŚ — PIAST: „Moje szczęście to ty" i „Pieśń skazańców". — SIENKIEWICZ: „Strzelec z Bengali". — SŁOŃCE: „Wielka grzesznica" i „Niepoń".
MIKOŁÓW — ADRIA: „Paranoja" i wesoły nadprogram.
MYSŁOWICE — ADRIA: „Miłość i łzy kobiety".
ORZEGÓW — CASINO: „Szesnastolatka" i „Joshiwara".
RYBNIK — APOLLO: „Burlaczek" i „Port Artura". — HELIOS: „Ułani księcia Józefa" i „W ogniu pocałunków". — WANDA: „Niedorajda" i „Winowajca".
SZARLEJ — APOLLO: „Czar cyganerii", dodatek i tygodnik PAT-a.
SIEMIANOWICE — KAMERALNE: „Ty co w Ostrej świecisz Bramie".
ŚWIĘTOCHŁOWICE — APOLLO: „Białe róże" oraz „Nie ufaj mężczyźnie". — COLOSSEUM: „Władca" i „Tarzan".
TARN. GÓRY — ŚWIATOWID: „Od wtorku do czwartku".

Wstrząsająca spowiedź chorzowskiego renegata, który zakosztował hitlerowskiego „raju"

Zwolennikom hitlerowskiego „raju" zaczyna, zdaje się, świtać w głowach. Całe falangi renegatów otumanionych propagandą hitlerowską wracają do kraju, zaklinając się, że więcej granicy do Niemiec nie przekroczą.

W dniu 29 bm. bawił w chorzowskim oddziale „Polski Zachodniej" **26-letni Paweł Buchacz zamieszkały w Chorzowie III przy ul. Marii Skłodowskiej 18, jeden z tych, co się zachwycali Hitlerią. Osobnik ten opowiedział całą gehennę jaką przeżył w hitlerowskich Niemczech.**

Buchacz, będąc bezrobotnym, poszedł na lep propagandy osławionego „Volksbundu" i zapisał się — oczywiście za pieniądze — do szeregów tej organizacji, a dziecko posłał do szkoły niemieckiej. Sam, jak oświadczył, poczuwa się do narodowości polskiej, ale Niemcy mu dużo obiecali, to też tam poszedł. — **Pożałował jednak gorzko swego kroku.** Jako żywotny działacz „Elternvereinu" otrzymał od swych „opiekunów" niemieckich propozycję przyjęcia pracy na roli w głębi Niemiec. Bezrobotny z radością przyjął tę propozycję, tym bardziej, że obiecano mu, że jeżeli przepracuje rok na roli, to otrzyma dobrą posadę w przemyśle.

W dniu 2 czerwca br. Buchacz pożegnał się z rodziną i pojechał do „Arbeitsamtu" w Neustadt. Tegoż dnia z transportem około 200 robotników wysłany został pociągiem do Hanoweru, gdzie **oczekiwali ich już niemieccy gospodarze, którzy porozbierali pomiędzy siebie roboczy materiał ludzki.** Buchacz dostał się do gospodarza niejakiego Wilhelma Rimanna w Löhringdorf powiat Mohle Osnabrück.

Tam pracować musiał jak koń przez 12 godzin na dobę za wynagrodzeniem 45 Rm. miesięcznie. Ponieważ Buchacz pozostawił żonę z dziećmi w Polsce, zapytał gospodarza, czy może sprowadzić swą rodzinę do Löhringdorf. Mimo, iż gospodarz się na to nie zgodził, Buchacz potajemnie sprowadził swoich bliskich do siebie. **Cała rodzina pomieszczona została w 1-pokojowym mieszkaniu urągającym wszelkim przepisom higieny.** Za dziurę tę Buchacz musiał płacić 10 Rm miesięcznie. Dzieci jego natychmiast umieszczono w miejscowej szkole niemieckiej.

Pobyt Buchaczów w niemieckim gospodarstwie rolnym był jednym pasmem cierpień. — Miejscowa ludność wyzywała ich, używając takich epitetów, jak: „Ihr verfluchte dreckige Polen", dzieci nazywano „Polacke". Żonę Buchacza niemieckie kumoszki nazywały „Die faule von der Stadt".

Jak przedstawiała się sprawa wyżywienia u Buchaczów? Wystarczy powiedzieć, że cała rodzina głodem przymierała. Buchaczowa otrzymywała w sklepie na kartki (!) pół funta margaryny na miesiąc (!). Słoniny i smalcu wogóle nie można było dostać. Ten specjał był tylko dostępny dla dygnitarzy partyjnych. — Chleb jaki Buchaczowie otrzymywali był w 50 procentach mieszany z kukurydzą. Codzienną strawą u Buchaczów na obiad były suche kartofle i fasola. Wieczornym daniem na stole była często... głodówka. Wskutek niedożywiania u dzieci Buchacza zaczęły występować objawy choroby płucnej.

Buchaczowa, chcąc ratować swe w oczach ginące dzieci, zarabiała pobocznie szyciem oraz chodziła do sąsiada sprzątać, zarabiając kilka fenigów.

Najadłszy się do syta kukurydzowego chleba zdecydował się Buchacz wraz z rodziną wrócić do Polski. Na pożegnanie spotkał się jeszcze z nowym stekiem wyzwisk ze strony tamtejszej ludności. Głodny i obdarty przekroczył granicę do Polski wraz z rodziną na podstawie nieważnej karty cyrkulacyjnej. Ponieważ władze z tego powodu robiły mu trudności, wyraził zdziwienie, oświadczając, że informowano go w Niemczech, iż pomiędzy Polską i Niemcami istnieje umowa o emigracji robotników rolnych. Razem z Buchaczami wrócili także niejaki Piotr Joszko zamieszkały w Chorzowie III przy ul. Kościelnej 50 i Ryszard Poziomski z Chorzowa III, ul. 3 Maja 68.

Wszyscy nie chcą dziś słyszeć o „Vaterlandzie". Przeklinają tych, którzy złowili ich na wędkę propagandy hitlerowskiej. Buchacz po powrocie do Polski zapisał natychmiast swoje dzieci do szkoły polskiej.

Dziś nie pozostało mu nic innego, jak żałować, że dał się nakłonić do wyjazdu do Niemiec i przestrzec wszystkich, którzy idą na lep hitlerowskich obietnic.

Tak więc wygląda „raj" hitlerowski w świetle opowiadań tych, którzy sami jego „słodyczy" zakosztowali.

Rewiowy Zespół Orkiestry Cygańskiej

FATYOL JANCSI z BUDAPESZTU

urządza w dn. 31 grudnia w Winiarni Hungaria Csarda w Katowicach

WIELKĄ ZABAWĘ p. t.

„Noc Sylwestrowa w Budapeszcie"

Wstęp wolny. Zamówienia na stoliki przyjmuje Zarząd.
(9646)

Jeśli chcesz mnie zobaczyć —
to tylko na

zabawie dziennikarzy,

w dniu 5 stycznia 1938 r. w salach gmachu Województwa Śląskiego ●

Proces o skarby zakopane w ziemi

Sąd okręgowy w Złoczowie rozpatrywał ciekawą sprawę karną.

W maju 1936 r. umarł w Kątach Trojeckich niejaki Fed Kuć. Żonie jego Ewie, wiadomym było, że nieboszczyk pozostawił zakopany gdzieś w ziemi skarb, którego miejsca za życia nie chciał wskazać. Potrzebując pieniędzy na pogrzeb męża, poprosiła braci Iwana i Mikołaja Kuciów, by wspólnie poszukać zakopanych skarbów. Po pewnym czasie w rzeczywistości natrafili na ukryte skarby, które były zakopane w ziemi, w pusto stojącej chacie, należącej do Kucia. Znaleziono w ziemi około 600 monet srebrnych (wielkie ruble rosyjskie).

W celu zabezpieczenia przed kradzieżą, monety te zabrał do domu Iwan Kuć. Część tego skarbu Kuć sobie przywłaszczył i za to sąd grodzki w Łopatynie skazał go na 1 rok więzienia i zwrot równowartości przywłaszczonych monet, ale sąd okr. uwolnił Iwana Kucia od winy i kary.

Ceny nabiału

(—) Na posiedzeniu Komisji Notowań Cen Nabiału przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Katowicach, 28 grudnia ustalono następujące ceny nabiału:

Ceny mleka (w litrach) w półhurcie 22—25 gr na miarę, w detalu 26—30 gr na miarę, w półhurcie 22—26 w butelkach, w detalu 26—30 w butelkach. Cena w okręgach wiejskich w detalu 25—26 groszy za litr luzem. Tendencja niejednolita, dowozy zwiększone, konsumcja słaba.

Ceny masła w kilogramach I. gat. (masło wyborowe) w hurcie 3,75—3,85 zł, II. gat. (masło stołowe) w hurcie 3,45—3,55 zł, w detalu 3,80 zł. III. gat. (masło kuchenne) w detalu 3,20 zł. Masło wiejskie w hurcie 3,20—3,30 zł, poznańsk. w detalu 3,40—3,30. Tendencja cen słabsza, podaż dostateczna przy słabszej konsumcji. Śmietana kwaśna 2—24 proc: w hurcie 1,20 zł a w detalu 1,40 za litr.

Dokąd na Sylwestra!

Każdy z nas pragnąłby jaknajweselej spędzić koniec roku. Restauracja „Wypoczynek" w Katowicach przy ul. św. Jana 10 znana szerokim kołom Obywatelstwa przygotowała jak co rocznie cały szereg atrakcyj i niespodzianek dla swych Gości. Zabawa rozpocznie się o godzinie 9-ej wieczorem i odbywać się będzie tak w lokalu jak i na sali przy 2-ch orkiestrach.

A zatem, w dniu 31 bm. hasłem dla wszystkich **będzie: Na Sylwestra do „Wypoczynku". (o)**

Zaparcie. Już starzy mistrzowie sztuki lekarskiej przyznawali z uznaniem naturalnej wodzie gorzkiej **„Franciszka Józefa"** zaletę, jako zasługujący na zaufanie środek czyszczący jelita. (o)

WAŻNE OSTRZEŻENIE DLA WŁAŚCICIELI PSÓW.

(—) Zarząd ogrodów miejskich ostrzega właścicieli psów, że psy, puszczone wolno w parku Kościuszki i niezaopatrzone w kaganiec, będą bezwzględnie strzelane (??) przez dozorców ogrodów miejskich. Ostatnio, jak stwierdzono psy bez kagańców pogryzły daniela i sarenkę, znajdujące się w zwierzyńcu w Parku Kościuszki.

SPLĄDROWALI MIESZKANIE.

(—) Dnia 28 bm wieczorem o godz 19 w czasie nieobecności domowników, po odsunięciu rygli, włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Olgi Szefmerowej przy ul. Stawowej 7 w Katowicach, gdzie splądrowali mieszkanie. Czy i co skradziono dotychczas nie ustalono. Sprawcy spłoszeni przez lokatorów tego domu, zbiegli w niewiadomym kierunku.

KOLEKTURA LOTERII PAŃSTWOWEJ W. KAPTAL I SKA,

(—) złożyła Wojewódzkiemu Obywatelskiemu Komitetowi Pomocy Zimowej zł 2.000, ponadto zamiast życzeń Świątecznych i Noworocznych Wojewódzkiemu Komitetowi Pomocy Dzieciom i Młodzieży 325 zł, Szkole im. Marii Konopnickiej 25 zł, Publicznej Szkole Powszechnej Nr 28 im. Powstańców Śląskich zł 25

GWIAZDKA W SZKOLE POWSZECHNEJ NR 3 IM. E. PLATER.

(—) 18 grudnia urządził Związek Rady Rodzicielskiej wspólnie z gronem nauczycielskim „Gwiazdkę" dla najbiedniejszej dziatwy szkoły nr 3 w Katowicach. W pięknie przybranej sali, przy rzęsiście oświetlonej choince, zasiadła młodzież do wspólnego podwieczorku. Na całość tej bardzo miłej uroczystości złożyły się: deklamacje, występy chóru i orkiestry szkolnej oraz milutki obrazek sceniczny. Po przemówieniach wygłoszonych przez prezesa Rady Rodzicielskiej p. inż. Elandta, ks. Kempińskiego i kierowniczkę szkoły p. Henowiczową, przystąpiły panie z Sekcji Opieki do obdarowania dziatwy. Obdarowano 134 uczeniców bardzo pożytecznymi rzeczami. Rozdzielono 68 par bucików, 12 płaszczy, 30 swetrów 60 koszul i 36 sukienek. Impreza ta została zorganizowana dzięki wielkiemu zrozumieniu rodziców, oraz licznych sympatyków szkoły, którzy chętnie pospieszyli z pomocą materialną szkole.

Nie pozwolić na takie prowokacje!

(—) Przechodzący przez ulicę Marszałka Piłsudskiego w Chorzowie, obok miejsca, gdzie znajduje się redakcja niemieckiego dziennika „Oberschlesischer Kurier" są świadkami prowokacyj chorzowskiej garstki Niemców. Prowokacje stanowią pozdrawiania na sposób hitlerowski przez podniesienie ręki; wychodzące osoby z redakcji oraz z przyległej niemieckiej czytelni stale pozdrawiają się głośnym heilowaniem.

Możeby tymi faktami zainteresowała się miejscowa policja? Polskie społeczeństwo Chorzowa nie ścierpi podobnych wyskoków.

Dla turystów ważne wszystkie legitymacje

(—) Związek Propagandy Turystyki Woj. **Śląskiego komunikuje w związku z rozporządzeniem Urzędu Wojewódzkiego w sprawie ograniczeń w strefie nadgranicznej Woj. Śląskiego, ogłoszonym w Gazecie Urz. Woj. Śląsk. nr 31, że przepisy te nie przewidują nowego ograniczenia turystyki, poza obowiązkiem legitymowania się. Nadmienić należy, że ważne są prawie wszystkie możliwe legitymacje, a więc turystyczne, służbowe, uczniowskie itd. jako wystarczające dowody tożsamości. Moment ten jest bardzo ważny, gdyż turysta posiada niczym nie krępowaną możność swobodnego poruszania się na terenie Beskidu Śląskiego.**

Wprowadzenie w urząd komisarycznego naczelnika Świętochłowic

(—) Jak się dowiadujemy, wprowadzenie w urząd komisarycznego naczelnika gminy Świętochłowice p. mgr. Koraszewskiego nastąpi w dniu 2 stycznia 1938 r.

Barbarzyńcy

(—) W nocy na 28 bm. nieznani dotychczas sprawcy pościnali siekierą 31 przydrożnych drzewek po obu stronach szosy, prowadzącej z Giszowca do Mysłowic. Energiczne dochodzenia, celem ustalenia i ujęcia sprawców w toku.

Bezowocna wizyta ks. Henryka na zamku w Pszczynie

(—) Do Pszczyny przybył najstarszy syn ks. Pszczyńskiego ks. Henryk, przeciwko któremu władze polskie umorzyły dochodzenia karne i udał się natychmiast na zamek książęcy, gdzie spotkał się ze swym ojcem.

Również i tym razem spotkanie ojca z synem miało przebieg dramatyczny i trwało jedynie 10 minut. Ks. Henryk upomniał się o swój majątek jednak stary książę nie chciał o tym nic słyszeć. Toteż syn opuścił pośpiesznie zamek.

Przy dolegliwościach żołądkowo-żołądkowych, a zwłaszcza przy wzdęciach i procesach gnilnych w przewodach pokarmowych, stosowanie zrana i wieczorem szklanki naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** daje doskonałe wyniki. Zapytajcie Waszego lekarza.

Połknął w więzieniu połamaną żyletkę

28 bm. w więzieniu sądu grodzkiego w Chorzowie wydarzył się niezwykły wypadek. Więzień Jan Sobiecha, odsiadujący 1-roczną karę za kradzież, zdoławszy zmylić czujność strażników, targnął się na życie. Znalazłszy żyletkę, połamał ją na części i połknął. Wijącego się z bólu Sobiecha odstawiono natychmiast do szpitala, gdzie przeprowadzono operację. Operacja udała się.

Przeciw zmęczeniu kąpiel z domieszką kolońskiej wody

Ciepła kąpiel działa uspokajająco na zmęczone mięśnie i podrażnione nerwy — kąpiel z domieszką dobrej wody kolońskiej dostarcza niezwykłej przyjemności, wzmacnia i orzeźwia. Oczywiście że należy użyć wody najwyższej jakości, jak np. „4711".

Kto raz zakosztował rozkoszy takiej kąpieli, będzie używał jej stale. Woda kolońska, dodana do kąpieli, perfumuje, odświeża i orzeźwia jak żaden inny środek.

Po kąpieli należy poddać się mocnemu masażowi wodą kolońską „4711" aż przyjemne ciepło przeniknie całe ciało. Woda kolońska, użyta po kąpieli, zamyka pory skóry, czyniąc ją odporną i zdrową. Poza tym usuwa woda kolońska tłuste wydzieliny skóry, a więc czyści ją. Dzięki tym wszystkim własnościom, jak również dzięki jej antyseptycznemu i orzeźwiającemu działaniu woda kolońska „4711" jest nieocenionym środkiem również dla sportowców. (o)

Kierownictwo Kursów Gimnazjalnych dla Dorosłych w Chorzowie przyjmuje wpisy na kursy z zakresu 4-ch klas gimnazjalnych od półrocza w poniedziałki, wtorki — czwartki i piątki od godziny 17—18 w lokalu państwowego gimnazjum ul. św. Piotra 1. (o)

Świętochłowice

DWIE „GWIAZDKI"

(Ś) W tych dniach odbyła się uroczystość gwiazdkowa w szkole II w Brzozowicach-Kamieniu. Obdarowano przeszło 350 dzieci obuwiem i odzieżą. W drugie święto Bożego Narodzenia Zw. Podoficerów Rezerwy, Koło Wielkie Hajduki obchodził gwiazdkę, połączoną z kolędą. Przemawiał prezes p. Białas i ks. Wolff i zastępca nacz. gminy p. Troica. Na zakończenie odbyła się zabawa towarzyska.

PIĘKNA UROCZYSTOŚĆ W PIEKARACH ŚL.

(Ś) Parafia św. Trójcy przeżywała w wigilię Bożego Narodzenia piękną uroczystość poświęcenia głównego ołtarza i prezbiterium w nowym kościele. Aktu poświęcenia dokonał w czasie uroczystej jutrzni ks. proboszcz Ledwoń. Ołtarz zbudowany jest z białego alabastru i utrzymany w liniach prostych, co jednak bynajmniej nie ujmuje piękna i wykończenia artystycznego całości, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę tło i polichromię prezbiterium. Nadmienić należy, że uroczystość ta przypadła w dziesiątą rocznicę istnienia parafii św. Trójcy.

Pszczyna

GWIAZDKA W SZKOLE W ZARZECZU.

(P) Staraniem poszczególnych Opiek Klasowych z p. kier. szkoły Zackowskim odbyła się w tutejszej szkole gwiazdka w każdej klasie osobno. Po odegraniu w poszczególnych klasach jasełek, odśpiewaniu kolend, deklamacji itp. obdarowano dzieci upominkami. Uroczystości te na dzieciach i rodzicach wywarły miłe wrażenie.

Rybnik

BEZROBOTNI POWIATU RYBNICKIEGO KORZYSTAJĄ Z POMOCY ZIMOWEJ

(R) Powiatowy Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym przystąpił do podziału gwiazdki. Jak wiadomo bezrobotni oprócz dodatkowej zapomogi pieniężnej, otrzymują małe bieliznę, odzież i buciki. Ponadto komitet niesienia pomocy zimowej dzieciom i młodzieży będzie rozdzielał między dzieci paczki z piernikami oraz przybory szkolne.

Piratki mody

Szpiegostwo, o którym mało się słyszy

W biurach wielkich domów modelowych (szczególnie w Paryżu) panuje od kilku dni ogromne zdenerwowanie. Jeszcze nie przedstawiono zagranicznym klientom kolekcyj wiosennych ani letnich, a już za oceanem pojawiły się tak troskliwie strzeżone modele. Jak to jest możliwe? **Jest to robota gangsterów mody, którzy za pomocą różnych tricków potrafią wśliznąć się do wielkich atelier mody i wywęszyć najlepiej nawet strzeżone tajemnice?** Ci gangsterzy, zewnętrznie mało mają wspólnego ze swoimi amerykańskimi kolegami zawodowymi. Są wypielęgnowani, eleganccy, piękni, bronią ich jest nie rewolwer, lecz dobrze zaostrzony ołówek. Często są nimi damy z najlepszego towarzystwa, które w ten sposób starają się o uboczny zarobek (przewyższający często pensję męża). Bo ten interes opłaca się. Amerykańscy fabrykanci dobrze płacą za ukradzione paryskie kopie modeli.

Katarzyna Decazeaux, była

JEDNĄ Z NAJSPRYTNIEJSZYCH PIRATEK MODY.

Sama założyła też mały salon mód na Rue de la Paix, ale jedynym jej klientem była dotychczas policja, która koniecznie chciała dowiedzieć się, gdzie ta młoda dama chowa swoje kopie „oryginalnych paryskich modeli". I rzeczywiście udało się. Wykryto, że z szafy prowadzi tajemne wejście na strych, gdzie znajduje się całe atelier modelowe.

Ale w jaki sposób madame Decazeaux otrzymała kopie? Utrzymuje ona, jak później wykryto, kontakt z midinetkami największych domów mody. Te małe szwaczki, które w romantycznym życiu powieściowym Paryża, zajmują poczesne miejsce, w rzeczywistości nie są ani takie szczęśliwe, ani takie pogodne, jak się je zwyczajnie opisuje. Są one biednymi, kiepsko opłacanymi pracownicami. Kiedy przed kilku miesiącami zredukowano ich i tak bardzo szczupłe pensje urządziły pochód protestacyjny przez bulwary. **Te ich niezadowolenie umiała pani Decazeaux wyzyskać. Za kilkadziesiąt franków dostarczały jej kopie modeli. U słynnego Patou odkryto na stole, na którym przykrawano modele, mały, aparat fotograficzny, który pracował bezszelestnie i automatycznie...**

ALE JESZCZE I INNE TRICKI

posiadała zdolna gangsterka, mianowicie obiecała zubożałym elegantkom, że sprawi im kopie najwspanialszych modeli, jeżeli będą dla niej pracowały. Praca polegała na tym, że trzy wytworne damy, udawały się na rewię mód do największych magazynów i tam odrysowywały pokazywane modele. Pracą dzieliły się w ten sposób, że jedna zwracała uwagę tylko na przód stanika i rękawy, druga na plecy, a trzecia na partię dolną.

Jedną z tych dam była baronowa C., która wkrótce postanowiła na własną rękę uprawiać to szpiegostwo modeli, a była w tym fachu tak zdolna, że niebawem wyrosła na niebezpieczną rywalkę pani Decazeaux. I w cichych patrycjuszowskich domach wytwornej dzielnicy, wybuchła regularna wojna „gangsterów".

DAMY DENUNCJOWAŁY SIĘ WZAJEMNIE.

Razu pewnego walczyły nawet na parasole. Wszystko to nie uszło naturalnie uwadze policji. Ta walka była jej bardzo na rękę, spodziewano się bowiem, że przy jej pomocy łatwiej znajdzie się ślady piratek mody. Mimo to nagroda za wykrycie działalności madame Decazeaux nie należy się policji, ale — straży pożarnej. Mianowicie rywalki podłożyły ogień w atelier. Na krzyki modystek, „ogień — ogień", pospieszyła straż pożarna i przy tej sposobności wykryło w małym zacisznym atelier, do którego prowadziły ukryte w szafie schody, kopie najwspanialszych modeli. Dwie godziny później madame Decazeaux znalazła się pod kluczem.

Reprodukujemy widok ogólny chińskiego miasta Tsingtau, zajętego ostatnio przez wojska japońskie. Miasto to wskutek operacyj wojennych zostało doszczętnie spalone.

Złóż ofiarę na pomoc dzieciom i młodzieży!

Tysiąc złotych nagrody za odpowiedź na pytanie — „Dlaczego zostałem radiosłuchaczem?"

Rozgłośnie stołeczne Polskiego Radia ogłosiły konkurs dla swych nowych abonentów, rejestrujących się w okresie od 1 grudnia rb. do 28 lutego 1938 r. Jest to impreza całkowicie niezależna od Wielkiego Konkursu Zimowego, dostępnego dla wszystkich abonentów radiowych na terenie całej Polski.

Warunki konkursu warszawskiego są bardzo proste: należy odpowiedzieć na pytanie:

„DLACZEGO ZOSTAŁEM RADIOSŁUCHACZEM?"

Uczestnicy konkursu, nowi abonenci radiowi, rejestrujący się w czasie wyżej wskazanym, winni dać na to pytanie jedną zwięzłą odpowiedź, najtrafniejszą według własnego mniemania. *Odpowiedź należy wypisać na karcie pocztowej, podając wyraźnie swoje imię, nazwisko, zawód, dokładny adres, numer abonamentu, datę zarejestrowania oraz urząd pocztowy, w którym dokonano rejestracji.*

Tak wypełnioną kartę pocztową należy *przesłać pod adresem: Polskie Radio, „Konkurs Regionalny Rozgłośni Warszawskich", Mazowiecka 5, Warszawa I.*

Odpowiedzi nadsyłać należy w okresie trwania konkursu, t. j. w ciągu pozostałych dni grudnia, przez cały styczeń i luty, aż do dnia 28 lutego 1938 r. włącznie. O dacie odpowiedzi decydować będzie stempel pocztowy.

Za najlepszą odpowiedź — laureat konkursu otrzyma książeczkę oszczędnościową z wkładem 1000 złotych. Poza tym przyznanych będzie wiele innych cennych nagród.

NIE URZĄDZAĆ ŚLIZGAWEK NA SZOSACH.

(R) W dniu 28 bm. szofer Ryszard Wziętek z Rybnika kierując samochodem osobowym najechał na 12-letniego Antoniego Leonarda z Rybnika, który doznał złamania prawej nogi, oraz ogólnego okaleczenia na całym ciele. Wiruponoś chłopiec, który biegał na łyżwach za jadącą furmanką i w chwili zbliżania się samochodu wyskoczył z poza furmanki, wpadając wprost pod samochód.

Tarnowskie Góry

TROSKI NAKŁA ŚLĄSKIEGO.

(T) Na ostatnim posiedzeniu rady gminnej w Nakle zajmowano się sprawą rozbudowy miejscowego gmachu szkolnego. Z powodu braku lokali klasowych 13 sił nauczycielskich uczy od godziny 8 do 17. Taki stan jest szkodliwy tak dla nauczycielstwa, jak i dla dziatwy szkolnej. Gmina na rozbudowę szkoły zakupiła już 4 morgowy plac, ale brak jej funduszów na wzniesienie budynku. — Drugą bolączką Nakła są drogi w nowej osadzie między dworcem kolejowym a starą wsią. W ostatnich 10 latach powstało tam przeszło 80 domów, których właściciele budowali w „dobrych czasach", a obecnie pozostają w długach. Dlatego też sami nie mogą nic kłaść na budowę dróg i domagają się od zarządu gminy ich umocnienia. Gmina Nakło liczy 3 133 mieszkańców i ma 253 bezrobotnych. Trzecią koniecznością jest rozbudowa sieci wodociągowej. Gmina otrzymała wodę, ale czerpie ją dotąd tylko z głównego przewodu. Brak rozbudowy sieci wodnej do poszczególnych ulic i połączeń domowych daje się przykro odczuć mieszkańcom. Również bezpieczeństwo ulicy Głównej, która stanowi szosa asfaltowa, prowadząca z Tarn. Gór do Świerklańca, pozostawia ciągle wiele do życzenia; brak jest chodników, o czym pisaliśmy swego czasu obszernie.

Bielsko

REJESTR POBOROWYCH W BIELSKU.

(B) Magistrat Bielska podaje do wiadomości interesowanym, że rejestr poborowych rocznika 1917 wyłożony będzie do przejrzenia w Magistracie w kancelarii nr 24 w godzinach urzędowych w czasie od 1 do 15 stycznia 1938 r.

Odpowiedzi redakcji

Z. B. — Jeżeli odnośny magistrat odrzucił wniosek, to trudno będzie osiągnąć wynagrodzenie za przepracowane nadgodziny. Należało się przed rozpoczęciem nadgodzin porozumieć z magistratem, a nie byłoby teraz żadnych kłopotów, gdyż zapłata za nadgodziny zależy od uchwały magistratu. Możnaby zwrócić się do rady miejskiej, lecz trudno przewidzieć, czy wniosek będzie miał powodzenie.

S. M. RADZIONKÓW. — 1. Na końcu ścieżki postawić tabliczkę z napisem „Chodnik zakazany". — Jeżeli mimo to przechodzić ktoś będzie tą ścieżką, to trzeba zwrócić się do sądu o jego ukaranie. — 2. Pracodawca nie płaci podatku za pracobiorców, natomiast płaci pewną część składek ubezpieczeniowych. — 3. Na numery obligacyj nam podane nie padła jeszcze żadna wygrana.

K. K. L. Z. — 1. Można zająć 1/5 zarobku, przyczym wolny od zafantowania (zajęcia) jest zarobek miesięczny w wysokości zł 100. — Dokładniejszych informacji niemożemy udzielić, gdyż nie wiemy, za co ma być zajęty zarobek. — 2. Z zapytaniami zwrócić się do Powiatowej Komendy Uzupełnień (PKU) w Pszczynie.

P. A. MIASTECZKO. — Trzeba zwrócić się do magistratu, gdzie wypełnią wniosek-formularz celem otrzymania renty z kart kwitowych i prześlą go do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Chorzowie. Tamże powiedzą, jakie dokumenty należy załączyć. — 2. Na numer obligacji nam podanej nie padła jeszcze wygrana.

Wiadomości gospodarcze

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

z dnia 29 grudnia.

Kursy ustalone na podstawie cen orientacyjnych: Żyto 23.75—24, Pszenica czerwona twarda 28.50—29, jednolita 28—28.50, zbierana 27.50—28, Owies jednolity 21.75—22.25, zbierany 21.25—21.75, Jęczmień przemiałowy 20.25—20.75, pastewny 19.25—19.75, Fasola biała 29—30, krasa 27—28, Łubin żółty 17—17.50, niebieski 16.50—17, Groch Wiktoria 31—32, polny 26—27, Mąka ziemniaczana superior 32.50—33.50, Mak 88—91, Kukurydza 20—20.50, Hreczka 18—18.50, Mąka pszenna gat. I wyciąg 0—30 proc. 42.50—43.75, gat. I 0—50 proc. 40.50—41.75, gat. I-A 0—65 proc. 39.75—40.75, gat. II 30—65 proc. 32—35, gat. II-A 50—65 proc. 28.50—29.50, gat. III 65—70 proc. 26—26.50, razowa 0—95 proc. 32,75—33,75, pastewna 16—17, Mąka żytnia gat. I 0—50 proc. 33.50—34, gat. I 0—65 proc. 32,25—32,75, gat. II 50—65 proc. 22,75—23,25, razowa 0—95 proc. 28—28.50, Otręby pszenne grube przem. stand. 16—16.50, średnie 15—15.50, miałkie 14.50—15, żytnie 14.50—15, Kuchy lniane 20.25—20.75, rzepakowe 18—18,50, Śrut sojowy 24—25, z pestek palmowych 19—21 proc. 15.50—19. Słoma prasowana 7—8, Siano łąkowe 9.50—10,50, Siano koniczyna 10.50—11.50, Śrut słonecznikowy ekstr. 34—36 proc. 18—19, lniany ekstr. 35—36 proc. 19,50—20, Koniczyna czerwona bez kanianki 130—140, biała 200—240, szwedzka 250—270, żółta 80—90, Rajgras angielski 70—80, Tymotka 50—60, Seradela 33—35, Peluszka 25—26, Buraki eckendorfskie żółte 60—70, czerwone 70—80, Wyka 20—21. — Ogólny obrót 2.050 ton, w tym żyta 220 ton. Usposobienie lekko zwyżkowe.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY PIENIĘŻNEJ

z dnia 29 grudnia.

Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych parytet wagon Katowice, w handlu hurtownym, w ładunkach wagon.

WALUTY: Belgi belgijskie 89.68—89.25, dolary amer. 527 524,50, kanadyjskie 526,50 524, floreny hol. 291,12—292,40, franki franc. 18.08 17.68, szwajc. 122.15—121.35, funty ang. 26.41—26.25, guldeny gdańskie 100.20 99.80, korony czeskie 18.00—17.30, duńskie 117.94 117.10, norweskie 132.68 131.70, szwedzkie 136.23 135.25, liry włoskie 21.80—21.00, marki fińskie 11.60—11.25, niemieckie 116 112, szylingi austr. 99.70—98.20, marki niem. srebrne 125 120, Tel Aviv 26.20 25.95.

AKCJE: Bank Polski 112.25, Węgiel 29.50—29.25, Lilpop 61.00 60.50, Ostrowiec 54.00, Starachowice 34.25 34.00 34.25,. **Tendencja słabsza.**

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

Otwarcie Sezonu Zimowego w Beskidzie Śląskim

Sylwester Narciarski w Wiśle i na Baraniej Górze
Wielkie Zawody Narciarskie w Wiśle-Głębcach

Wobec nadspodziewanie wspaniałych warunków zimowych w Beskidzie Śląskim, zapowiedziane na „Sylwestra" i „Nowy Rok" uroczystości otwarcia sezonu zimowego w Wiśle zapowiadają się nadzwyczaj atrakcyjnie.

Organizatorzy tych uroczystości, tj. Śląski Klub Narciarski przez swoje Koło Wiślańskie łącznie z władzami i społeczeństwem Wisły i Oddziałem Katowickim Ligi Popierania Turystyki dokładają wszelkich starań, aby w tych warunkach wszystkie przewidziane imprezy wypadły rzeczywiście okazale i zajmująco.

Program uroczystości przewiduje:

W PIĄTEK 31 GRUDNIA 1937
O GODZ. 20-TEJ:

Wielką Zabawę pod hasłem *„Sylwester Narciarski w Wiśle"* w salach na parterze i w wielkiej sali reprezentacyjnej Domu Zdrojowego — przy udziale dwu orkiestr; obficie zaopatrzony bufet organizuje Szkoła Gospodarstwa Pensjonatowego w Wiśle. Wstęp tylko 1 złoty od osoby. Stroje wizytowe lub narciarskie (według możności jednak nie w ciężkich i podkutych butach narciarskich).

Równocześnie dla zapaleńców narciarskich odbędzie się „Specjalny Narciarski Sylwester" w schronisku P. T. T. na Baraniej. Dojazd sankami aż pod schronisko lub na nartach przez Kubalonkę i Stecówkę.

W SOBOTĘ 1 STYCZNIA 1938:

Odpoczynek i lekkie wycieczki narciarskie lub saneczkami w piękne góry i doliny wiślańskie.

W NIEDZIELĘ 2 STYCZNIA 1938:

Wielkie zawody otwarcia sezonu zimowego w Beskidzie Śląskim

z następującym programem dziennym:

godz. 9-ta: Bieg zjazdowy ze Stożka do doliny Łabajowa,

godz. 10,30: Slalom na stokach „Gronika" obok Hałamówki,

godz. 13-ta: Konkurs skoków na skoczni w Łabajowym (Głębce),

godz. 16-ta: Ogłoszenie wyników zawodów i rozdanie nagród w sali szkoły w Wiśle—Głębcach.

Biuro zawodów w szkole w Wiśle-Głębcach czynne w sobotę dnia 1. I. popołudniu od godz. 15—17-tej, oraz w niedzielę 2. I. od godz. 8-ej rano.

Wstęp na wszystkie konkurencje narciarskie tylko zł 1,50, a oddzielnie na slalom i konkurs skoków po zł 1 od osoby; młodzież i szeregowi po zł 0,50.

W zawodach weźmie udział cała elita narciarzy śląskich oraz szereg zawodników z innych okręgów P. Z. N. — m. in. również i z Zakopanego. Z pośród bardziej znanych zawodników startować będą Szindler, Zakopane wspólnie z Stanisławem Marusarzem (rekordzista skoczni w Wiśle-Głębcach i jeden z najlepszych slalomistów polskich), Kozdruń, Katowice (mistrz Okręgu Śląskiego w skokach), Haratyk, Bielsko (mistrz Okręgu Śląskiego w konkurencjach klasycznych), Koždoń, Cieszyn i t. d.

Ze stanowiska sportowego zawody te budzą wielkie zainteresowanie, gdyż po próbie w biegach płaskich, przeprowadzonej w Biegu Sztafet Beskidzkich, zorganizowanym przez S. K. N. w dniu 26 bm. w Koniakowie, gdzie narciarze śląscy wykazali wcale dobrą formę, obecne zawody będą pierwszą tegoroczną próbą w skokach i biegach zjazdowych.

Dla udogodnienia wzięcia udziału w tych uroczystościach możliwie najszerszym rzeszom zwolenników dobrej zabawy oraz miłośników „białego sportu", Katowicki Oddział Ligi Popierania Turystyki organizuje do Wisły specjalny *„pociąg popularny"* pod hasłem *„Sylwester w Wiśle"*.

Wyjazd z Katowic w piątek 31 grudnia o godz. 14,36, przyjazd do Wisły godz. 17,20; powrót z Wisły w niedzielę 2 stycznia o godz. 20,50, przyjazd do Katowic o godz. 23,44. — Cena biletu na pociąg popularny łącznie z kuponem na wycieczkę narciarską zł 4,50 od osoby.

Komunikat śniegowy

SCHRONISKO — BARANIA GÓRA. Wisła donosi w środę dnia 29 grudnia 1937 r., że jest: śniegu 73 cm, w tym 28 świeżego puchu, temperatura —16, wiatr północno-wschodni. Warunki narciarskie oraz dla sanny idealne. Dojazd do schroniska na Baraniej z wszystkich stacyj bardzo dobry.

SCHRONISKO — RÓWNICA, Ustroń: śniegu 60 cm, w tym 20 cm świeżego puchu, temperatura —13, wiatr północno-wschodni. Warunki narciarskie oraz dla sanny idealne. Dojazd automobilem do schroniska na Równicy możliwy.

O mistrzostwo Śląska w tenisie stołowym

Z ramienia Śląskiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego urządza Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego w Świętochłowicach III drużynowe i indywidualne mistrzostwa Śląska kl. A. Mistrzostwa zostaną rozegrane w niedzielę, dnia 2 stycznia 1938 r. na sal. p. Pawlasa w Świętochłowicach przy ul. Długiej 36. Do mistrzostw zgłosiły swój udział najsilniejsze drużyny, to też należy oczekiwać zawodów stojących na wysokim poziomie.

Tytułu mistrza drużynowego bronić będzie drużyna Publ. Dokszt. Szkoły Zaw. z Rybnika zaś tytułów mistrzów indywidualn. bronić będą Pukiet, Makkabi Chorzów i Cichoniówna, R. I. O. K. Świętochłowice. Ponieważ zdobywcy pierwszych miejsc w konkurencji drużynowej tworzyć będą Ligę Śląską, tegoroczne mistrzostwa Śląska budzą znacznie większe zainteresowanie niż w latach ubiegłych. Początek mistrzostw o godz. 9-tej

Najważniejsze imprezy łyżwiarskie
w zesonie bieżącym

Kalendarzyk ważniejszych imprez łyżwiarskich na sezon bieżący przedstawia się następująco:

W dniach 31 grudnia, 1 i 2 stycznia, odbędą się w Zakopanem międzynarodowe zawody łyżwiarskie z udziałem czołowych zawodników polskich i łyżwiarzy niemieckich, węgierskich i austriackich.

W dniach 22 i 23 stycznia w Zakopanem rozegrane zostaną mistrzostwa Polski klasy A w jeździe figurowej. Mistrzostwa te organizowane są w Zakopanem ze względu na jubileusz dziesięciolecia istnienia zakopiańskiego towarzystwa łyżwiarskiego.

W dniach 1 i 2 lutego w Warszawie odbędzie się międzypaństwowy mecz Polska — Łotwa w jeździe figurowej.

W dniach 1 i 2 lutego w Toruniu mistrzostwa łyżwiarskie Polski klasy B.

W dniach 5 i 6 lutego w Łodzi mistrzostwa Polski klasy C.

Poza tym w dniach 3 i 4 lutego projektowane są międzynarodowe pokazy łyżwiarskie w Zakopanem.

VII raid kolejowo-narciarski T. K. N.
11-dniowa podróż po najpiękniejszych terenach narciarskich Polski

Już od 5 lat organizuje Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa w porozumieniu z Ministerstwem Komunikacji raidowe pociągi narciarskie. Impreza ta w chwili wprowadzenia w roku 1932 stanowiła w świecie narciarskim zupełną nowość, nie znaną ani u nas, ani zagranicą. Zdobyła ona sobie odrazu wielką popularność i stała się instytucją stałą, co doskonale wykazuje jej żywotność. .

Dzięki usilnej propagandzie zagranicznej, zdobyły sobie pociągi raidowe znaczną klientelę obcą i spełniają doniosłą rolę w popularyzacji naszych pięknych terenów narciarskich. O popularności, jaką pociągi raidowe cieszą się za granicą, najlepiej świadczy fakt, że podczas ostatniego raidu ubiegłej zimy cudzoziemcy stanowili przeszło 50 proc. uczestników, nadto zaś wielu z nich wzięło udział w raidach szereg razy.

W bieżącym sezonie zimowym organizuje T. K. N. VII raid kolejowo-narciarski. Czas trwania raidu wynosi 11 dni. 30 stycznia wieczorem opuszcza pociąg raidowy dworzec główny w Krakowie, nad ranem dnia następnego przybywa do Worochty, gdzie zatrzymuje się 2 dni. Dnia 2 i 3 lutego spędza w Sławsku, 4 lutego w Krynicy, podczas gdy trzy dni następne poświęcone są Zakopanemu. 8 lutego przybywa pociąg raidowy do Wisły, skąd udaje się napowrót do Krakowa. 9 lutego po wycieczce do Wieliczki, przewidzianej głównie dla cudzoziemców, następuje rozwiązanie raidu.

Organizacja raidów posiada już za sobą tradycję, która pozwala na stopniowe wprowadzenie coraz to nowych ulepszeń organizacyjnych i technicznych. Obecne pociągi raidowe zaopatrzone są w wagon restauracyjny, kąpielowy, dancingowy, kino, głośniki, przez które zapowiada się wszelkie szczegóły programu, specjalny wagon-przechowalnię nart, warsztat reparacyjny i sklep sportowy. W czasie postoju w poszczególnych zimowiskach, odbywają się wycieczki w terenie pod fachowym kierownictwem, w trzech grupach, zestawionych według stopnia sprawności. Prowadzony jest również kurs jazdy na nartach dla początkujących, zaś dla osób niejeżdżących na nartach organizuje się specjalne wycieczki sankami lub autokarami.

Uczestnikom przysługuje prawo jednego przejazdu koleją linową na Kasprowy Wierch bezpłatnie oraz w Krynicy na Parkową Górę i znaczne ulgi w dalszych przejazdach.

Udział obejmujący bilet i całkowite utrzymanie w czasie trwania raidu wynosi zł 175. Podróż odbywa się w przedziałach klasy II, z urządzeniem sypialnym. Za dopłatą 70 zł można otrzymać miejsce w dwuosobowym przedziale wagonu sypialnego Międzynarodowego Towarzystwa Wagonów Sypialnych. Bilet raidowy ważny jest dni 14 i uprawnia do bezpłatnego przejazdu od miejsca zamieszkania do Krakowa i z powrotem, w przypadku zaś uczestnictwa turystów zagranicznych, od granicy Państwa do Krakowa i z powrotem.

Zgłoszenia winny być nadesłane do Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa, Kraków, Józefa Piłsudskiego 13, najpóźniej do 20 stycznia 1938. Opłatę uskutecznia się równocześnie ze zgłoszeniem. Zgłoszenie winno zawierać imię, nazwisko, wiek, zawód, dokładny adres, oraz stopień sprawności narciarskiej uczestnika (wprawny, zaawansowany, początkujący, niejeżdżący na nartach) oraz wszelkie życzenia szczególne, które będą uwzględniane w miarę możności.

WALNE ZEBRANIE A. K. S. CHORZÓW.

Dnia 23 stycznia 1938 r. odbędzie się walne zebranie Klubu Sportowego A. K. S. Chorzów o godz. 9-tej rano w Chorzowie na sali Domu Związkowego przy ul. Wolności.

TERMIN WALNEGO ZGROMADZENIA ŚL. O. Z L. A.

Zarząd Śląskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego zawiadamia, że zwyczajne walne zgromadzenie Śląskiego O. Z. L. A. odbędzie się w dniu 16 stycznia 1938 r. w sali wykładowej Miejskiego Ośrodka Wych. Fiz. w Katowicach przy ul. Raciborskiej, w pierwszym terminie o godz. 9-tej, w drugim o godz. 10-tej.

Delegaci na walne zgromadzenie winni być zaopatrzeni w pisemne pełnomocnictwa. Wnioski, protesty i zażalenia, o ile mają być wzięte pod obrady, należy zgłosić do Śląskiego O. Z. L. A. najpóźniej do dnia 10 stycznia 1938 r.

KALBARCZYK OŻENIŁ SIĘ.

W tych dniach zawarty został związek małżeński pomiędzy znaną lekkoatletką Jadwigą Nowacką a mistrzem łyżwiarskim Polski w jeździe szybkiej inż. Januszem Kalbarczykiem.

Z DZIAŁALNOŚCI HARCERSKIEGO KLUBU NARCIARSKIEGO W BIELSKU. .

Harcerski klub narciarski w Bielsku organizuje obecnie wiele imprez i tak: w dniu 31. 12. wieczorek sylwestrowy w Soli. W dniu 2 lutego zawody narciarskie na Magórce, a w najbliższym czasie bezpłatne kursy narciarskie dla gości w okolicach Bielska — Białej. Klub za opłatą 4—5 złotych będzie wydawał dla harcerzy legitymacje narciarskie, uprawniające do 50 procentowych zniżek kolejowych, do miejscowości objętych ruchem narciarskim, prócz tego harcerze mogą uzyskać za opłatą 1 zł 50 gr legitymacje uprawniające do przekraczania granicy polsko-czechosłowackiej. Bliższe informacje poda prof. Meroszek, polskie gimnazjum w Bielsku.

PIERWSZE MECZE HOKEJOWE O PUCHAR SPENGLERA.

W Davos rozpoczęły się doroczne zawody hokejowe o puchar Spenglera. Pierwszego dnia rozegrano dwa mecze. L. T. C. Praha rozgromiła reprezentację uniwersytetu w Cambridge 10:0 (2:0, 7:0, 1:0).

H. C. Davos wygrał z drużyną uniwersytetu Oxford 7:1 (1:0 4:0, 2:1).

E. H. C. ZDOBYWA PUCHAR ST. MORITZ.

Mecz finałowy o puchar St. Moritz rozegrany pomiędzy drużyną hokejową EHC. z St. Moritz a Berliner S. C. zakończył się zwycięstwem EHC. 2:0. Trzecie miejsce zajął „Queens-Club" z Londynu, bijąc Amsterdam 5:4.

MECZ ZAPAŚNICZY POLSKA — NIEMCY W KRAKOWIE.

Polski Związek Atletyczny zawiadomił okręgowy Związek Krakowski, że w dniu 6 lutego 1938 r. projektowany jest w Krakowie międzypaństwowy mecz zapaśniczy Polska—Niemcy.

Zawody odbędą się w hali okręgowego ośrodka W. F. przy ul. Zwierzynieckiej. W drużynie niemieckiej wystąpią mistrzowie olimpijscy.

KURS JAZDY FIGUROWEJ DLA CZOŁOWYCH ŁYŻWIARZY.

W dniu 30 grudnia rozpocznie się zorganizowany przez Polski Związek Łyżwiarski 10-dniowy kurs jazdy figurowej dla czołowych zawodników łyżwiarskich w Zakopanem. Kierownictwo sprawuje kapitan sportowy PZŁ. Theuer.

Jako trener został zaangażowany p. Franz Czerny z Wiednia.

Na kurs zapisanych jest 30 uczestników.

REKLAMA W U. S. A.

Czemu pan (i) jest tak przywiązany do życia, skoro już za skromną sumę 8 dolarów może nasza firma urządzić panu (i) pogrzeb I klasy"!

(Mercury).

W SĄDZIE.

Sędzia (do skarżącej panny): — Twierdzi pani, że ten młody człowiek pocałował panią wbrew jej woli. Ależ on jest znacznie niższy od pani, zatem jakże mogło dojść do tego?

Panna: — Jak? A czy ja nie mogę się schylić?

Dziś ciekawy mecz hokejowy
F. T. C. Budapeszt — Reprez. Śląska

Katowice, 29 grudnia.

Dziś na Sztucznym torze w Katowicach hokeiści węgierscy rozegrają drugi z kolei mecz. Tym razem przeciwnikiem ich będzie reprezentacja Śląska. Mecz rozpocznie się punktualnie o godzinie 20,15.

Kapitan sportowy Śl. O. Z. H. L. p. mgr Trytko ustalił już skład śląskiej reprezentacji. Skład ten przedstawia się następująco:

Metzner (Dąb), Kasprzycki (Dąb), Ludwiczak (Pogoń), Knyciński, Burda, Urson — wszyscy z Dębu, Willimowski, Wilczek, Górecki — wszyscy z Pogoni.

Mecz zapowiada się niezwykle interesująco, gdyż ciekawi nas, jaki wynik uzyskają reprezentanci Śląska w spotkaniu z dobrą drużyną węgierską. Dotychczas bowiem, poza przegraną z „Cracovią" na jej lodowisku — tak „Dąb" jak i reprezentacja Śląska mają za sobą w tym sezonie doskonałe rezultaty.

Kawarnia i Restauracja R. Kalinowski

KATOWICE, ulica św. Jana i Dworcowa urządza

Wieczór Sylwestrowy

Zabawę z tańcami i niespodziankami, na którą uprzejmie zaprasza P. T. Publiczność. Bufet zaopatrzony w doborowe potrawy i w pierwszorzędne napoje alkoholowe.

Stoliki uprasza się zamawiać z góry.

Restauracja Wypoczynek

KATOWICE, ulica św. Jana nr 10, Tel. 304-81 urządza

BAL SYLWESTROWY

w lokalu i sali przy doborowych 2 orkiestrach

HUMOR - ŚMIECH - NIESPODZIANKI

Początek o godz. 21-ej.

Wszystkim naszym Gościom i Sympatykom życzymy

DUŻO SZCZĘŚCIA W ROKU 1938.

(9867) Gospodarz.

WYDZIAŁ POWIATOWY ŚWIĘTOCHŁOWICE ogłasza

PISEMNY PRZETARG OFERTOWY NIEOGRANICZONY

na dostawę

a) 385 ton kostki granitowej 9/11

b) 271 ton kostki epozowej szarofalazowej 20/26/20

c) 500 mb. krawężnika szarofalazowego profilu R. kadrila

dla Wydziału Powiatowego.

Warunki do składania ofert z warunkami, normami wymiarów i opis. mi technicznymi można otrzymać za zwrotem kosztów w wysokości 3.— zł w budynku Powiatowego Zarządu Drogowego w Świętochłowicach, pokój 7.

Oferty składać należy do dnia 18. I. 1938 r. godz. 12 w Powiatowym Zarządzie Drogowym w Świętochłowicach.

Publiczne otwarcie ofert nastąpi w powyższym terminie. (10.502)

PRZEWODNICZĄCY WYDZIAŁU POWIATOWEGO
(—) Szymański, starosta.

PIĄTEK, DNIA 1 GRUDNIA 1938 ROKU

NOC SYLWESTROWA u KESSLA

KATOWICE, UL. FRANCUSKA NR 9

POŻEGNANIE STAREGO I PRZYWITANIE NOWEGO ROKU O HUMOR I ŚMIECH BEZ KOŃCA! UWAGA! W KAŻDY NIEDZIELĘ I ŚWIĘTA FIVE O'CLOCK ORAZ WESOŁE WTORKI z NIESPODZIANKAMI!

Piękno zimy w naszych górach.

PENSJONAT „ŚLĄZACZKA" K. Mączyńskiej WISŁA przys. Dzięcielska Telefon nr 66.

Obok szkolnych lekcji, narciarskich w Dzięcielnie

KINO „APOLLO" Chorzów I

Od czwartku 30 grudnia 1937 r.

Martha EGGERTH — JAN KIEPURA

w najpiękniejszym filmie sezonu p. t.

Czar Cyganerii

Reżyser: Geza v. Bolvary.

Do tego: Wspaniały dodatek kolorowy p. t.:

Przyroda Śpiewu

Naszym Szan. Gościom życzymy „DOSIEGO ROKU"!

(9922)

KINO „COLOSSEUM", CHORZÓW I

WOLNOŚCI 45

Od dziś: LILIAN HARVEY — Willy Fritsch — Alfred Abel w doskonałej komedii muzycznej p. t.

7 POLICZKÓW — 7 CAŁUSÓW

2-gi film: Wielki film sensacyjny o niezwykłym napięciu dramatycznym p. t.

OSTATNIA NOC SKAZAŃCA

W rolach głównych: Victor Mc Laglen — Barbara Stanwyck — Robert Taylor.

Bywalcom naszego kina życzymy DOSIEGO ROKU!

KINO DELTA CHORZÓW I.

Od czwartku 30 grudnia 1937 r.

BORYS KARLOFF — CHARLIE CHAN w filmie p. t.

Postrach Opery

Nicpoń

DANIELE LARIUX — HENRY GARAT.

Szan. Bywalcom życzymy Dosiego Roku!

KINO „ROXY" CHORZÓW

Od czwartku 30 grudnia 1937 r.

PAWEŁ HOERBIGER

V. v. Balasko i cała plejada dzieci w przepięknym filmie p. t.

Lekarz dziecięcy Dr Engel

Jako 2-gi film:

Darmozjad

z WALLACE BERY.

UWAGA: W niedzielę, 2, I. o godz. 12-tej:

PORANEK FILMOWY DLA DZIECI

filmem LEKARZ DZIECIĘCY Dr ENGEL. Ponadto liczne dodatki kolorowe: — Ceny wstępu dla dzieci: 25 i 50 groszy.

Naszym Szan. Gościom życzymy „DOSIEGO ROKU"!

Bądź nowoczesnym

i podróżuj

LOTEM

Bilety w biurach P. L. L. „LOT", w większych biurach podróży i u portierów większych hoteli.

Dwór na Górnym Śląsku sprzeda od 1 stycznia 1938 r.

120—180 l. pełnego mleka

dziennie. Zgłoszenia obejmujące konkretne ceny loco stacja zapotrzebowania uprasza się nadsyłać do P. Z pod 10922

I. Km. 11/4/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Żorach rewiru I. Józef Buła, mający kancelarię w Żorach, ul. Dworcowa nr 3, na podstawie art. 602 Kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 stycznia 1938 r. o godz. 10 w SUSZCU odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do rolnika Pawła Godzka, składających się z:

1 warz dużej do ważenia bydła, 1 śrutownika, 1 motoru benzynowego, 1 jałówki, 1 bryczki czarnej kryłej,

oszacowanych na łączną sumę zł 2.050.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Żory, dnia 29 grudnia 1937 r.

(9663) JÓZEF BUŁA, Komornik.

II. Km. 2331/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Ogłaszam, że dnia 3 stycznia 1938 r. w Bielsku przy ul. 3-go Maja nr 23 sprzedam w drodze publicznej licytacji następujące ruchomości:

15 płaszczy marengo, 2 płaszcze zimowe na watelinie, 2 płaszcze przejściowe.

Ruchomości te oszacowano na 1225.— zł

Powyższe ruchomości oglądać można w dniu sprzedaży w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bielsko, dnia 28 grudnia 1937 r.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO w Bielsku rew. II przy ul. Sienkiewicza 9. (9664)

SPRZEDAŻE

RYBY

karpie, linv, szczupaki wszelkie ryby morskie oraz wędzone i delikatesy, taniej kupisz w składzie ryb R. Przybyla Chorzów I, Jagiellońska 5 tel 402 27 (994)

Rum Jamaika

koniaki likiery, wina, wódki, soki i spirytus oraz wyroby tytoniowe poleca Jan Kobyłka, Chorzów I Plac Matejki 1. (10 835)

Futro męskie okazyjnie do sprzedania Kreisel, Chorzów, Szopena 14 II piętro.

UZDROWISKA

Wisła. Pensjonat Złocień poleca pokoje ciepłe, smaczna kuchnia, piękne położenie. Telef. 96. J. Jagniatkowa

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zgubioną legitymację nr. 3048 13 wystawioną przez Hurę Balloon w Katowicach na nazwisko Franciszek Grzadka Katowice

ROŻNE

Mężu! Oświadczam Tobie iż żadnych rzeczy twoich nie skradłam ponieważ rzeczy te należą do mnie również nie obawiaj się o długi, bo i trzeba na twoje nazwisko nic nie dostanę. Kubicka Agnieszka, Tychy.

Sklepem bez wystawy

jest przedsiębiorstwo, które nie ogłasza się za pośrednictwem dzienników i czasopism

DRUKI

WSZELKIEGO RODZAJU DLA URZĘDÓW, ORGANIZACYJ, TOWARZYSTW I PRYWATNEJ KLIENTELI DOSTARCZA

DRUKARNIA ŚLĄSKA

SPÓŁKA Z OGRAN. ODPOW.

KATOWICE

NAROŻNIK UL. BATOREGO 2 I ULICY KOŚCIUSZKI NR. 15

TELEFON NR. 308-78 i 304-26

Taniej

niż za cenę biletu II-ej klasy możemy podróżować **samolotami**

P. L. L. „Lot".

Prezydent Francji Lebrun podejmował gościnnie przy wigilijnej choince grono ubogiej dziatwy z Paryża. — Na zdjęciu prawym — Jan Kiepura wraz z małżonką (Martą Egerth) podczas wywczasów narciarskich w Krynicy w okresie świąt Bożego Narodzenia.

Porównanie.

— Ty wiesz, Maniek — chwali się przed kolegą Jojne Rożdżawił, znany lewelas, pogromca serc niewieścich i w ogóle — miedzian wywcwny.

— Ja poznałem dziewczynkę, to ona ma włosy takie czarne jak kruk. Co ja mówię — jak kruk, jak paznokcie.

Ambitny.

Jeśli szef mój nie cofnie słów, które mi powiedział, natychmiast przestanę pracować.

— A cóż on ci powiedział.

— Że mnie wyrzuca z posady na zbity pysk